

Ceny prenumeraty:
 We Lwowie
 bez doręczenia do domu
 miesięcznie . . . M. 250
 z dwukrotną dostawą M. 300
 Na prowincji
 z przesyłką pocztową M. 300
 z granicą M. 350
 Cena pojedynczego nu-
 meru popołudniowego
 we Lwowie
 i na prowincji:
20 Mk.

Słowo Polskie

Numer

„Targów

wschodnich“.

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

Kapitał akcyjny 199,920.000 Mkp.

(Podwyższenie kapitału do 507,920.000 Mkp. w toku)

Rezerwy 64,000.000 Mkp.

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

finansuje przedsiębiorstwa przemysłowe,

POLSKI BANK PRZEMYSŁOWY

załatwia wszelkie czynności bankowe pod najdogodniejszymi warunkami. — Otwiera rachunki bieżące i czekowe, przyjmuje wkładki oszczędnościowe i depozyty, inkasuje чеки, kupony sprzedaje i kupuje efekty, udziela kredytów, dyskontuje weksle i t. p.

Zakład Główny Polskiego Banku Przemysłowego mieści się **we Lwowie, ul. 3 Maja 1. 9.**

ODDZIAŁY: WARSZAWA, ulica SENATORSKA L. 42.

KRAKÓW,

DRÓHOBYCZ,

ŁÓDŹ,

SÓSNOWIEC,

KROSNO,

RZESZÓW,

STRYJ,

GDAŃSK,

JASŁO,

NOWY SĄCZ,

BĘDZIN,

BORYSŁAW,

SANOK,

DĄBROWA GÓRNICZA.

4288

Instytucje związane ściśle z Polskim Bankiem Przemysłowym:

BANK PRZEMYSŁOWY WARSZAWSKI wraz z oddziałami:

BIALYSTOK, GRODNO, PŁOCK, RÓWNO, WILNO.

ŚLĄSKI BANK PRZEMYSŁOWY: BIELSKO, CIESZYN.

KOMANDYTA: DOM BANKOWY H. RIPPER i Ska w KRAKOWIE.

AMERIKA-EUROPE EXCHANGE CORPORATION

załatwia wszelkie czynności handlowe w kraju i zagranicą.
CENTRALA W POLSCE.

POZNAŃ ulica 27 Grudnia Nr. 8.

TELEFON: 1277, 3519, 2111.

Oddziały firmy w Polsce:

Warszawa, Senatorska 6. Telefon 266-40 i 115-22.

Lwów: Plac Marjacki 5. Telefon 348.

Łódź: ul. Piotrkowska III. „ 263.

Gdańsk: Joppengasse 20. „ 1022.

Kraków: ul. Karmelicka 46.

BIURO W AMERYCE:

NEW-YORK, 50 EAST, 42 STREET.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

RACINE (WISCONSIN)

Firmy: J. T. Case Threshing Machine Company w Racine (Wisconsin),
wyrabiającej znane w całym świecie plugi motorowe, lokomobile
i traktory parowe, oraz miocarnie „CASE”.

Firmy: Schacht Motor Truck Co. wyrabiającej samochody ciężarowe.

Fabryki: Splitdorf Electrical C., magnetów „DIXIE”.

4318

Fabryki: Geodrich Rubber Cie., wyrobów gumowych.

Fabryki: Fox Typewriter Cie., maszyn do pisania i liczenia.

Doktryna a życie.

Po targu poznańskim mamy targi wschodnie. — Po kresach zachodnich kresy południowe zdają egzamin ze swego dorobku, składają dowody siły życiowej, teźny, zdolności rozwoju. Zdumionym być musi cudzoziemiec, gdy widzi puls życia tej ziemi, musi czuć, jakby starając się odzyskać lata stracone, — produkcja w niektórych dziedzinach zaczyna osiągać stopy przedwojennej.

Odbudowują się zniszczone warsztaty pracy, rozkwita rolnictwo, powstają wciąż nowe placówki przemysłu, organizują się wielkie towarzystwa handlu krajowego i zagranicznego, wzmagają się instytucje kredytowe, organizujące produkcję, — na każdym polu życia, jakby starając się odzyskać lata stracone, — produkcja w niektórych dziedzinach zaczyna osiągać stopy przedwojennej.

Cudzoziemiec jednak, obserwując dłużej, spostrzeżenie i odwrotną stronę medalu, widzi zjawiska, które muszą przy tym rozwoju gospodarczym, zdumiewać. Nad wszystkim, nad całym życiem zawisła niepokojąca jutro, a nawet dnia dzisiejszego. Nieokreślone granice państwa pomimo upływu trzech lat od końca wojny światowej, niepewna własność środków produkcji, niestabilne wynagrodzenie za pracę, brak wartości pieniądza, brak środków do życia urzędnikom i pracującym umysłowo, brak dochodów państwu.

Właściciele ziemi zagrożeni są każdej chwili jej utratą, właściciele lasów wywłaszczani są z drzewostanów, właściciele domów już stracili, przynajmniej czasowo, swą własność na rzecz lokatorów, tracą ją ciążąc właścicielom kapitałów, ulegających gwałtownej i stałej deprecjacji, pracujący fizycznie czy umysłowo stwierdzają stale, że ich zarobki nie mogą im wystarczyć na życie, — ci, którzy pracowali i oszczędzali całe życie, ale już pracować nie mogą, umierają z głodu, a państwo, to państwo bogate, ludne i mądre, ma dochody, wystarczające zaledwie na pokrycie dziesiątej części jego potrzeb.

Zdumiewająca antynomia, sprzeczności niezrozumiałe dla kogoś co nie śledził rozwoju stosunków w Polsce, kto nie obserwował ewolucji pojęć i życia pod wpływem doktryn obcych, niewyrosłych z polskiego ducha ani z polskiej historii, doktryn mechanicznych, pochodzenia semickiego, niwelujących i niszczących.

Pomijam doktrynę podstawową, na którą chorują jeszcze wszystkie niemal nowożytnie społeczeństwa, radząc sobie przeciw jej skutkom w różne sposoby, doktrynę, że o najważniejszych sprawach decydować muszą ludzie niekompetentni, wybrani przez najmniej kompetentnych i nierozumiejących się narzędy. Te zastosowano w Polsce w całej pełni, czuwając z zazdrością nad jej czystością, nawet przy tworzeniu instytucji tak zresztą okrzykanego Senatu.

Przypatrzyliśmy się jednak żywotności i skutkom innych doktryn, stosowanych przez rządy, powstałe na gruncie stworzonych przez tę pierwszą doktrynę stosunków, zobaczmy, czy stosowanie ich cel swój osiągnęło.

1. Postanowiono zabrać ziemię nie tylko latyfundiom, ale i tym, którzy jej trochę więcej posiadają i oddać ją małym i bezrolnym, konieczne prawie za darmo, za cenę o ile możności mniejszą od rocznego plonu tej ziemi, pomimo, że u małych i bezrolnych nagromadziły się dość znaczne, martwo leżące kapitały. — W rezultacie wstrzymano prawie zupełnie, silnie przedtem się rozwijającą parcelację, dopuszczając przytem do deprecjacji kapitałów właścicielskich.

2. Postanowiono zapewnić ludności tanie mieszkania, prawie za darmo, kosztem właścicieli domów. — W rezultacie stworzono nędzę mieszkaniową, brak zupełny mieszkań wskutek zaniku ruchu budowlanego i lichwy mieszkaniowej, uprawianej czy to przez lokatorów, czy innych szczęśliwych posiadaczy mieszkań, wyzyskujących monopolistyczne stanowisko. Obecnie uzyskano pozabawienie państwa wydatnego podatku czynszowego.

3. Postanowiono zabierać drzewo właścicielom lasów prawie za darmo na cele odbudowy i dla potrzebujących opału. — W rezultacie uzyskano niszczenie drzewostanów kosztem produkcji leśnej, w bardzo wielu wypadkach na korzyść spekulantów, biorących tanie drzewo celem odsprzedaży.

4. Postanowiono, by najszerze koła ludności mniej zamożnej nie płaciły o ile możności prawie żadnych podatków, — skutkiem tego nie wprowadza się, lub też wprowadza się w minimalnym stopniu podatki konsumpcyjne, jedyne, któreby mogły uregulować budżet państwa. — W rezultacie skutkiem braku dochodów państwa musi drukować banknoty i deprecjonować walutę, konfiskując w ten sposób już nie dochody, ale majątek szerokich warstw właścicielskich, leżący w nagromadzonych przez nie pieniądzach.

5. Postanowiono wyśrubować taksy spadkowe i podatki dochodowe do wysokości, czyniącej z nich konfiskatę więcej niż połowy majątku czy dochodu, aby zamożnych ludzi zrównać z niezamożnymi. — W rezultacie uzyskano fikcyjne kontrakty sprzedaży, robione za życia i tysiączne sposoby ukrywania dochodów kosztem Skarbu państwa i moralności podatkowej.

6. Postanowiono, aby zubożyć warstwy zamożniejsze, oprócz systemu podatków głównie na wysokość podatkach progresywnych, wymierzanych na podstawie zeznań, jak podatek majątkowy i dochodowy, a ratowanie Skarbu na pożyczkach przymusowych, pomimo że system zeznań podatków wymaga społeczeństwa o bardzo wysokim poziomie kultury i moralności podatkowej, — bo kontrola tego podatku jest możliwa tylko przy zbyt kosztownym aparacie, aby się mogła opłacić. — W rezultacie osiąga się marne wyniki i demoralizację podatkową.

7. Postanowiono zrównać wszystkich członków kooperatyw, dając im równe prawa bez względu na równą wysokość udziałów. — W rezultacie uzyskano zanik kooperatyw, bo od czasu wydania ustawy o współdzielniach nie powstają nowe współdzielnie, a liczne dawne przekształcają się w spółki kapitalistyczne.

8. Postanowiono upaństwić różne dziedziny produkcji i handlu. — W rezultacie osiągnięto brak dochodów w najrentowniejszych przedsiębiorstwach, nadużycia takie jak te, które wyszły na jaw w Puławie, a czasem nawet zabijanie całych gałęzi produkcji, jak np. produkcji spirytusu.

9. Postanowiono karać śmiercią przekupstwa urzędników państwowych. — W rezultacie nie wykonano ani jednego wyroku śmierci, pomimo, że prze-

kupstwo jest rzeczą notoryczną w wielu gałęziach i na wielu szczeblach administracji.

10. Utworzono Ministerstwo pracy, które czyni, by nikt nie pracował ponad czas dozwolony, Ministerstwo to zowie się też Ministerstwem opieki społecznej. — Pomimo tej opieki najgorszym w państwie jest los tych, którzy pracowali przez całe życie i już pracować nie mogą, tj. emerytów.

Powyższą listę możnaby jeszcze przedłużać i nie jedną sprzecznością uzupełniać. Jakże daleką jest doktryna od życia, jak mało nadają się do uszczęśliwienia społeczeństwa, ci co się tego zadania tak kurczowo chwytają.

Zapewne pocieszać się musimy, że rozdział między doktryną a życiem są u nas jeszcze dużo mniej jaskrawe, aniżeli u naszego wschodniego sąsiada, gdzie doktryna włada nieskrępowana niczem, nieprzylumioną ani patriotyzmem ani energią czynu na rodzie.

Mimo to jednak i u nas dosyć już ona szkody, dosyć nieszczyć przyniosła i podgryza coraz silniej korzenie naszej państwowości.

Takie przeglądy produkcji jak Targi Wschodnie, niech będą jednym z odczynników przeciw niby społecznej a antyspołecznej, bo sprzecznej z naturą doktryny.

Dr. Jan Rozwadowski.

Bankructwo międzynarodowej polityki Lloyd'a George'a.

Paryż. (Tel. wł.) 24. września. Korespondent „Rzeczypospolitej“ donosi, że prasa francuska od kilku dni zajęta wobec L. George'a niesłychanie ostrą stanowisko. Dzienniki, które dotychczas ze względów dyplomatycznych milczały, obecnie atakują L. George'a.

Miedzy innymi „Matin“ ogłosił artykuł przeciwko L. Georgowi z powodu zachowania się jego wobec Francji i zwraca uwagę na niepowodzenia, jakich doznaje jego międzynarodowa polityka w całym świecie.

Protest Wilna.

Wilno. (E. E.) Wczoraj po południu odbył się w Wilnie olbrzymi wiec protestujący przeciw uchwałom Rady L. Nar. We wczorajszym dniu brało udział około 50 000 ludzi. Po szeregu przemówień przyjęto entuzjastycznie rezolucję stwierdzającą, że ziemia wileńska jest nie-

rozważną częścią Polski. Rezolucja ta wzywa gen. Żeligowskiego i Zastępcę jego gen. Konarskiego, aby wytrwali na stanowisku i pod żadnym warunkiem nie opuszczali ziemi wileńskiej, ani też nie pozwalali się rozbroić.

NA DOBIE.

Targi Zachodnie.

W Polsce nie masz jedno kupcy a..

No, Rataje już nie. Na szczęście minęły rządy ratajskie. Nie tak prędko natomiast minie wytworzony przez nie stan rzeczy, dzięki któremu ćwiczymy się nietyle w zawodzie kupieckim, ile w kupieckich zawodach. To znaczy: urządzamy targi. Urządzamy je raz świadomie, z całym namaszczeniem reklamy, u siebie, na Wschodzie, raz znowu urządzają je nam za nas obcy skromniej, z celowo opóźnioną, po niewcza sie robioną reklamą na Zachodzie.

Kupić nie kupić, targi urządzać wolno. Zwłaszcza takie, jak dopieroco dobitny genewski. Nie można zresztą powiedzieć, żeśmy na nim nic nie kupili. Bądź co bądź i doświadczenie piechotę nie chodź, zwłaszcza, jeżeli ma odbyć drogę z Genewy aż do Polski. Otóż nabyliśmy na ostatnich Targach Zachodnich sporo cennego doświadczenia, przypatrując się z boku, jak rozradowany pan Galwanouskas uderzał na litkup ręką o ręce kupców z całego świata, zwabionych do Genewy: o żółte, każda z innym odcieniem ręce panów Ishi i Wellingtona Koo, o ciemne dłonie handlarzy z Brazylii i Meksyku, o wyszlifowane przez dyplomację paznokcie Hymansa i o palec wskazujący Bal foura. I te i wszystkie inne prawice, ubrane w przepisowe, białe, śnieżyste rękawiczki, podniosły się w górę przy głosowaniu nad przynależnością Litwy do Ligi Narodów.

Daremnie pan Aszkenazy dsał się i zgrzytał, dsał się zresztą bardzo grzecznie i zgrzytał tak, żeby nie wywołać zbyt przykrego dysonansu. I tak spisał się ten handlowy przedstawiciel Polski aż dźwięk jak dzielnie w porównaniu z tem wszystkim, co mówił i robił dawniej. W każdym razie wykształcił z siebie pytanie, dlaczego Liga rozważa tylko możliwość wcielenia Wilna, mniejsza o to pod jaką postacią, do Litwy, a nie do Polski. Pytanie to, postawione za późno, nabrało co prawda cech demonstracji mocno ideowej. Niemniej jednak wreszcie z ust, które za dużo mówiły rzeczy niepotrzebnych, a jakby z rozmysłu opuszczały zawsze chłopskie, najprostsze racje, proszące się o wypowiedzenie.

Nie obroni stanowiska tego Buchmana z rady genewskiej i fakt, że wcale zżecznie wykazał w swem przedostatnim przemówieniu wszelkie dobrodusze na pozór nadużycia Hymansa, których nie umiał dostrzec przedstawiciel Anglii, zdjawszy przezornie na czas binokle, jako że te mogły mu być ułatwić proces patrzenia. Uszczypliwe uwagi obcej prasy, czy wręcz nam wrogie czy przyjaźnie obojętnej, świadczą, jak dobrze usłużył nam w swoim posłannictwie misjonarz Belwederu, któremu nie oszczędził cierpkich słów nawet pan Bourgeois.

Nie poszedł tedy federacyjny towar. Można o tem

pisać bez czarnych obwódok, bo przed wyrokiem Ligi Narodów nie potrzebujemy aż drzeć i sadzić, że Kowno będzie związać swoje w hulaśliwych depeşach pokazywane flagi z mniejszą radością, niż je rozwijało. Pan Aszkenazy protestował w Genewie słabiutko, protestował trochę podobnie do Protazego, u którego bezpośrednio po tym geście rycerskiej odwagi miała nastąpić ucieczka.

Mocniej i więcej stanowczo od tego posłannika Polski, którego Polska wcale nie posyłała, zaprotestu je nasza zdrowa myśl narodowa. Już protestuje. Nie mówię tu, rozumie się, o głosach i głosikach tej prasy naszej, w której nakoniec wiatr obrócił chorągiewkę federacyjną w przeciwną stronę. Za łatwą rzeczą byłoby żać to samo, do nóg przewracające się pokłosie lewicowych żelców, którzy trzy dni przed oficjalnym ogłoszeniem utraty Wilna, dowiedzieli się, ile je trzeba cenić, a dziś nadużywając krtani, biadają w artykułach wstępnych nad owocami własnej, gorliwie prozadzonej propagandy.

Nie o sięganie do przykrej historii walk o Wilno chodzi dziś także. Nie o odezwy naszego Naczelnego Wodza, których sens do niedawna ginał w pochwałach, jakimi je osłaniały wszelkie płatne i bezpłatne kadzielnice. Nie o rozum prystorski i o rację stanu są piezyńska, które połączone wlokły sprawę wileńską ku jej obecnemu rozwiązaniu.

Ziałowemu gruntu różnów teoretycznych na temat Wilna nareszcie zepchnęła nas cudza twarda, w kulał zwinęta wola. Stanęliśmy przed praktycznymi następstwami tej „fałszywej“ zamatacznej gry, którą już, da Bóg, nikogo nie zwiedzie w Polsce. Wola nasza prawdziwa, nie fałszowana na targowicy dyplomatycznej, musi się wyrazić. Choćby bojowo. Czy pismo „narodowe“, czy socjalistyczne rozumie dziś tę konieczność. Rozumie, że handlować żywym towarem narodów nie wolno, że nie wolno sprzedawać duszy i ciała jednego narodu drugiemu, że pięćdziesiąt pięć tysięcy kilometrów kwadratowych nie wolno wyrwać ludności polskiej z pod nóg dla zachowania Ligi, choćby do niej przystąpiły nawet narody z księżycą. Zawiodło nas umiarkowanie i skromność w Genewie, gdzie podobną się eksponat litewskiej bezczelności. W tem tkwi dla nas nauka.

Nie dla wszystkich. Wielu z nas musi niestety kiwać tylko głowami, patrząc na to, co dosłownie przepowiedzieli. Niechże nauka, nie pójdzie tym razem w las! Sponiewierana, odrzucona zawsze w kącie Sejmu polskiego, musi być obecnie uszanowana.

Nad egzekutywą jej postanowień, jakiegokolwiek będą, czuwać będziemy wszyscy.

Stanisław Maykowski.

Targi Wschodnie.

Istniejąca dotychczas wielka granica między państwami, jaką była linia frontu, istnieć przestała.

Poza tem jednak traktat pokojowy sprowadził dalsze zmiany granic politycznych.

A zmiany te najwięcej zmieniły fizjonomię Europy środkowej i wschodniej, co w konsekwencji wprowadzić musiało największe zmiany w politycznym i gospodarczym życiu tej części starego świata.

Z dotychczasowych prowincji Austrii, Prus i Rosji powstała potężna, swoimi zasobami Polska. Księstwo Poznańskie, Małopolska i Królestwo, których życie całe, a przedewszystkiem życie gospodarcze dostosowane było do stosunków, istniejących w państwach zaborczych — połączone obecnie w jeden organizm państwowy, zaczynają przystosowywać swoje życie gospodarcze do tych warunków, jakie wytworzyło usunięcie przeszkód, stawianych bądź rozmyślnie przez państwa zaborcze, bądź też takich, które z połączenia z temi państwami wynikały.

A działalność ta w dziedzinie rozwoju naszego przemysłu i handlu przedstawia już dziś bardzo poważne wyniki. Idą całym rozpędem przedsiębiorstwa dawne, powstają szybko nowe. Mimo wszelkie trudności, jakie przedstawia działalność gospodarcza w państwie naszym młodem, nieznającym jeszcze — co najdotkliwiej odczuwać się daje — uregulowanej waluty, przemysł nasz wykazuje ogromną żywotność i rokuje dla naszej przyszłości dobre nadzieje.

Jeżeli z punktu widzenia całości życia państwowego i gospodarczego rozwoju stanu naszego dziś nie można nazwać wcale dobrym, jeżeli patrząc na pewne specjalne, a bardzo ważne zagadnienia jak sprawę waluty itp. uważamy położenie nasze za bardzo poważne — to dorobek naszego przemysłu w tych warunkach jest na szarem tle naszych trosk i niepokojów jednym z nielicznych jasných promieni.

A szerszy ogół ma możność poznania naszej wytwórczości najwyraźniej — poglądowo przez Targi i wystawy.

I dlatego, by nabrać siły do walki z tem, co jest złe, by wszczepić wiarę w własne nasze siły, umocnić nadzieje, że przy wyteżonej pracy musimy doprowadzić do tego, aby państwo nasze zajęło wśród mocarstw Europy to stanowisko, jakie z większości kraju, mocy narodu i naszej tradycji historycznej mu się należy — tej rewji naszego przemysłu pilnie przyglądać się powinno całe społeczeństwo polskie.

To jest znaczenie Targów w Polsce wewnętrznej, znaczenie dla całego naszego narodu, znaczenie czysto ideowe.

I drugie jest w tej dziedzinie zadanie. Przegląd bowiem tego, co Polska dziś wytwarza, zaświadczyć ma przed obcymi, że pracować umiemy, że wbrew opinii, jaką o nas starają się urobić, że Polacy pracować nie umieją, przemysł nasz stale się coraz bogatszy, a wyroby jego dorównują swoją dobrocią wyrobom państw, wyżej od nas pad względem uprzedmiotowania stojących i mogą z wyrobami obcymi skutecznie konkutować. I pod tym względem dużo zrobiły już Targi poznańskie, zwiedzone licznie przez obcych. Dalszym argumentem — który będzie świadczył o naszym postępie — są i będą na przyszłość Targi wschodnie, na które zjazd obcych przedstawicieli handlu i przemysłu będzie niezawodnie bardzo liczny.

Jarmarki i Targi są instytucją przedewszystkiem handlową i rozwojowi stosunków handlowych jeśli nie wyłącznie to przedewszystkiem służyć mają.

A stosunki te dziś na nowo tworzyć trzeba, bo dawne albo porwane przez wojnę, albo dzisiejszym warunkom już nie odpowiadają. A w dzisiejszych warunkach — na co już nawet obcy zwrócili uwagę — jako wielkie centra handlowe rozwijać się muszą z rozwojem handlu ze Wschodem Wiedni i Lwów.

Na wschód od Polski istnieje kraj o 150 milionach ludności przed wojną, zniszczony zupełnie pod względem gospodarczym — choć tak bogaty w dary natury. Cały zachód od Anglii, Francji, Czech, Niemiec i Austrii do Rumunii i Włoch — czeka tylko, kiedy nawiązanie stosunków handlowych z Rosją będzie możliwe. I nie czeka tylko. Droga dla siebie w głąb Rosji przygotowują już dziś Niemcy i Anglia, które na punkcie eksploatacji Rosji zdają się dochodzić do ścisłego porozumienia.

I Niemcy i Anglia w swych poczynaniach nawiązywania stosunków z Rosją pragną całkiem wyraźnie ominąć Polskę.

Dzisiejszy stan Rosji — zwłaszcza jej środków transportowych wykazuje jednak, że przewóz dóbr na większą skalę drogą morską czy przez Bałtyk, czy przez morze Czarne jest niemożliwy.

I tu narzuca się wprost Polsce rola pośrednika handlowego między Zachodem a Wschodem, rola zbiornika, z którego wzdłuż całej naszej granicy przemiąkać będą w głąb Rosji wyroby bądź przemysłu naszego, bądź też przemysłu naszych sąsiadów zachodnich.

Aby jednak tę rolę wypełnić, trzeba poznać dokładnie dzisiejszą wytwórczość naszych bliższych i dalszych sąsiadów zachodnich, upodobania i zapotrzebowania towaru u tych, którzy mają być naszymi odbiorcami.

I to druga, już ściśle gospodarcza rola Targów wschodnich.

Lwów, co w dawnych naszych dziełach był wielkiem ogniskiem handlowym, rynkiem, na którym kupiec wschodni stykał się z towarami Zachodu — dziś yskrzysić pragnie swe historyczne zadanie, stać się

Kwestja walutowa i „Targi Wschodnie“.

Lat sto czterdzieści temu, w r. 1781, dolar amerykański, jako pieniądz młodziutkich wówczas Stanów Zjednoczonych, był notowany na giełdach w jednej pięćsetnej swej pierwotnej wartości. Wiemy, że z tego powodu do żadnej katastrofy w Stanach Zjednoczonych nie doszło i że są one obecnie jednym z najpotężniejszych państw świata, a dolar niewątpliwie królem wszystkich walut. I dziś, gdy w Polsce wielu z przerażeniem stwierdza, że marka polska w spadku swym do jednej tysięcznej parytetu złotego (1 Mk. = 1,26 franka złotego) pobiła ów nieosiągnięty nawet przez rewolucję francuską rekord dolara z r. 1781, można i należy z naciskiem podkreślić, że choroba walutowa, którą młode Państwo polskie przechodzi, nie jest śmiertelna, że nie grozi ona ruiną gospodarczą i upadkiem, że przeciwnie — w sposób naprawdę zdumiewający — stwarza w naszym organizmie społeczno-gospodarczym i wydobywa na jaw siły zdrowe, nowe, przeciwdziałające chorobie, które ją nie tylko pokonają, ale stworzą kiedyś stan gospodarczy pomyślniejszy od tego, który miała Polska przed wskrzeszeniem. Jakkolwiek brzmi to paradoksalnie, to jednak staje się prawdą coraz bardziej oczywistą, że ten nieprawdopodobnie niski standard marki polskiej, jest dla naszych stosunków gospodarczych, przedewszystkiem dla przyszłości naszego przemysłu, do pewnych granic nie tylko nieszkodliwy, ale nawet wręcz pożądany. Jeżeli pragniemy odbudowania i rozwoju naszego przemysłu, w najlepszych przedwojennych latach dalekiego jeszcze od świetności, to niemamy na to lepszego środka, jak waluty słabszej od walut państw ościennych. Inaczej będziemy produkowali drożej niż sąsiedzi, zabijemy nasz ciągłe jeszcze nadwyżki eksportu, a konsumpcję wewnętrzną wydamy na łup zagranicznej produkcji. Fakt, że przez czas stosunkowo długi mieliśmy walutę lżejszą od korony austriackiej, spowodował u nas, co godne zażalenia, rynek wewnętrzy, w którym i powstrzymanie produkcji krajowej w zakresie np. galanterji. Nad dzisiejszym, wysoki kurs korony austriackiej, mogą wprowadzić ubolewać kupcy żydowscy, związani tradycyjnymi i rasowymi węzłami z produkcją wiedeńską, dla przemysłu polskiego jednak jest to stan pomyślny i musi być utrzymany dłużej, aby wytwory polskiej produkcji mogły opanować rynek, dotychczas niepodzielnie przez zagranicę eksploatowany.

Zatem nie fakt, że marka polska przedstawia dziś na giełdzie wartość dwunastu, czy czternastu setnych centima szwajcarskiego jest tragiczny, ale niepewność jutrzejszego jej kursu, niewiadomość, jak będzie notowana za tydzień, miesiąc, czy pół roku — jest źródłem i ośrodkiem całej naszej niedoli walutowej. Państwo nie było dotąd w stanie zapewnić, emitowanym przez siebie znakom pieniężnym żadnej trwałej wartości i w koniecznym tego faktu następstwie — stworzyć zdrowej gospodarki skarbowej, opartej o dochody z podatkami i opłat, pokrywające normalne rozchody państwowe. Stąd — w dalszym ciągu — nie-możność odpowiedniego wyposażenia urzędników, o-twartą drogą do przekupstwa, upadek stanu urzędniczego. Na innych polach — niepokojąca groza strajków robotniczych; podcięcie nieodzownego w współczesnych stosunkach gospodarczych kredytu, zanik oszczędności. Dodajmy do tego głęboko nurtujące w społeczeństwie niezadowolenie i zaniepokojenie, a złą opinię u zagranicy, która przywykła oceniać siłę i żywotność państwa przez pryzmat kursów giełdowych.

Więc nie na podniesieniu kursów marki polskiej, zależeć nam winno, ale na powstrzymaniu ciągłego spadku i ustaleniu jej wartości na czas dłuższy.

Wiemy dobrze, że tendencja zniżkowa marki nie wychodzi z wewnątrz kraju. Całe nasze życie gospodarcze w obecnym rozwoju wymaga, dla należytego funkcjonowania, środków wymiennych w ilości znacznie przewyższającej wartość wszystkich dotychczas emitowanych marek polskich. Gdyby zagraniczne kursy giełdowe nie obniżyły wartości marki w czasie od kwietnia do września br. do jednej piątej części jej ówczesnej wartości, mielibyśmy dziś w Polsce taniósł niebywałą. Cena chleba spadłaby w porównaniu z kwietniem do jednej trzeciej, mięsa w podobnym stosunku, a całe życie wewnętrzne znajdowałoby się pod dobroczynnym wpływem szczęśliwie pokonanej drożyzny.

Niestety giełdy obce zepchnęły markę polską na ostatni koniec notowanych jeszcze na rynku światowym walorów. Wiemy, że stało się to w pewnej mierze pod wpływem naszego ciężkiego położenia politycznego, nieokreślonych granic, niezłatwionej górnośląskiej sprawy. Ale w wyższym znacznie stopniu jest to następstwo bierności naszego bilansu płatniczego, faktu, że ciągle jeszcze bez porównania więcej wytworów sprowadzamy z zagranicy, niż wywozimy. Miljardy naszych marek rzucane są na giełdy zagraniczne, aby dostać za nie walutę obcą i sprowadzić obce produkty do kraju. Jeżeli w ten sposób otrzymujemy surowce, nieodzowne dla naszego przemysłu, lub maszyny, potrzebne dla fabryk, import taki musi być to-

znowu jeżeli niegłównym, to jednym z pierwszych centrów handlu Polski ze Wschodem.

Targi Wschodnie są pierwszym czynem z idei tej zrodzonym, są jej żywotności wykładnikiem.

St. Uhma.

Jeżeli jednak sprowadza się rzeczy, produkowane również u nas, albo też przedmioty zbytku, odpowiadające chorobliwej tendencji utrzymania stopy życiowej na poziomie niewspółmiernym z ogólnym stanem naszego życia gospodarczego, to wówczas — świadomie czy nieświadomie — popełnia się zbrodnie wobec przyszłości gospodarczej Państwa Polskiego. W ten sposób niszczy i deprecjonuje się walutę, wywołując jej systematyczny spadek a równocześnie podcina się pierwociny przemysłu krajowego, który — caeteris paribus — nie zdoła wytrzymać konkurencji rozwiniętego i wyszkolonego przemysłu zagranicznego.

W tych warunkach każda zwyczajna marka, choćby z największym kunsztem osiągnięta, służyć będzie tylko do tego, aby ułatwić zalanie rynku naszego towarów zagranicznymi, a więc do dalszego pogorszenia bilansu handlowego. A wówczas bez względu na rodzaj posiadanej waluty, czy będzie nią pieniądz papierowy w czystej formie jak obecnie, czy banknot fundowany na złocie, będziemy zawsze cierpieć na nizerję walutową. Słusznie powiedział ktoś, że gdybyśmy cudem jakimś dostali do Polski wszystko złoto Anglii, to przy takim jak obecnie stanie naszego bilansu płatniczego, odpłynęłoby ono w dającym się dokładnie oznaczyć czasie za granicę wszystko, aż do ostatniej dziesięciolotówki.

Więc nie w środkach technicznych i chytrych kombinacjach, ale w ciągłej, wytrwałej pracy najszerzych warstw społeczeństwa skierowanej ku podniesieniu produkcji krajowej leży przyszłość naszej waluty. Maszyny osiągnąć ten stopień rozwoju gospodarczego, którym potrzeby naszej konsumpcji zostaną zaspokojone własną produkcją, a przywóz niezbędnych surowców pokryty eksportem wytworzonych w Polsce towarów.

Ważnym środkiem na drodze do osiągnięcia tego ideału jest instytucja „Targów Wschodnich“. Jakkolwiek zapoczątkowane głównie jako ogniwo handlu zagranicznego Polski ze Wschodem odegrały one w obecnych warunkach niewątpliwie drugą jeszcze, nie mniej ważną rolę zaznajomienia wewnętrznej naszej konsumpcji z tem, co kraj sam wytwarza. Jest to w chwili bieżącej zadanie ważniejsze jeszcze od handlu zagranicznego. Przemysł obcy wyzyskiwał i wyzyskuje zdobytą w czasach przedwojennych znajomość rynku polskiego, wciska się, mimo wszelkich trudności, najczęściej drogą przekupstwa i szmuglu w granice nasze i w sklepów kupców naszych i tamuje przystęp rodzimemu producentowi poszczególnych dzielnic Polski. Na „Targach Wschodnich“ zobaczą kupcy nasi ze zdumieniem, jak wiele i w jak dobrym gatunku wyrabia się u nas towarów, o których sądzili, że je tylko z zagranicy sprowadzić można. Niski stan naszej waluty utrudnia sprowadzanie towarów z zagranicy. „Targi Wschodnie“ zaś ułatwią zapoznanie się z wytwórczością krajową, celem zastąpienia obcego importu własną rodzimą produkcją. Oddziałają zatem niezmiernie korzystnie na zmniejszenie wywozu marek polskich za granicę, a jest to, jak wiadomo, najlepszy środek przeciwdziałający spadkowi waluty.

„Targi Wschodnie“ wystawiają w pewnej części (około 20 procent) również wytwory zagranicznej produkcji. Jeżeli szukałyby one pola zbytu w Polsce, byłoby to objaw niewątpliwie szkodliwy. Prawdopodobnie jednak będą dla naszej waluty za drogą. Natomiast wywołanie u sąsiadów naszych zainteresowania dla handlu, w którym Polska odegrałaby rolę pośrednika i przewoźnika (transyt) leży również w interesie naszego bilansu płatniczego. Zarobki polskich środków transportowych (koleje, okręty, poczta), pobrane z zagranicy, powiększyć mogą w sposób godny uwagi aktywa naszego bilansu, którego wpływ na położenie waluty jest tak doniosły.

Instytucja „Targów Wschodnich“ leży zatem na liście tych wysiłków zbiorowych, które przez wzmożenie polskiego życia gospodarczego, zdążają wprost do poprawy patologicznych stosunków walutowych. Tę doniosłą rolę odgrywać będą zarówno dziś, jak i w przyszłości w obec obecnej i każdej przyszłej naszej waluty, której największym niebezpieczeństwem będzie zawsze groza bierności bilansu handlowego i płatniczego. Byłe utrzymany został obecny charakter „Targów“, służących przedewszystkiem produkcji rodzimej i jej interesom.

Są pozatem „Targi Wschodnie“ oświecającym do wódem żywotności gospodarczej naszego społeczeństwa. Bezpośrednio po długoletniej, niszczącej walucie, w części Polski przez nią najbardziej dotkniętej, przy stosunkach walutowych wręcz paradoksalnych, które w opinii wszystkich ekonomistów świata, powinny być grobem życia gospodarczego, — stajemy wobec przedsięwzięcia, które w rozmachu swem i bogactwie treści możliwe jest tylko na tle bujnie się krzewiącego przemysłu i handlu, opartych o zdrowe podstawy przyrodzonego bogactwa narodowego, kierowanych umiennie przez twórczą inicjatywę i łamiącą wszelkie przeszkody przedsiębiorczość.

Dr. Roman Kordys.

Po klęsce.

Uchwała Rady Ligi Narodów z dnia 20 września br. jest najdotkliwszą klęską dyplomatyczną, jaką odrodzona Polska poniosła od trzech lat swego istnienia. Nawet ultimatum podyktowane w Spa w lipcu zeszłego roku przez Lloyd George'a Władysławowi Grabskiemu, który stał się kozłem ofiarnym samobójczej polityki wypraw kijowskich, nie było tak groźnym objawem upadku Polski na arenie międzynarodowej polityki, jak wyrok genewski. Bo wówczas mieliśmy na karku wroga, który zbliżał się do stolicy naszego Państwa. Dziś żyjemy pozornie życiem normalnym, a mimo to śmieszne, małe państwo, rządzone przez chytrych megalomanów, kraj, który z konieczności musi stać się lennem Niemiec, odniósł nad nami tryumf w opinii świata. I druga jeszcze zasadnicza zachodzi różnica. W Spa pogrzebił nas człowiek, który od chwili zawieszenia broni z Niemcami, zawsze i wszędzie występuje jako nasz wróg, tam upokorzył Polskę Lloyd George, który nie tylko jako polityk stale dąży do pomniejszenia Polski, ale także jako człowiek wcale się z tem nie kryje, że nas po prostu nienawidzi. Tymczasem w Genewie decyzję niesprawiedliwą, nieopartą nawet na żadnym pozorze słuszności, niesłuchanie nas krzywdząca i wprost dla Polski wrogą powzięło grono reprezentantów całego świata, i to powzięło ją jedno myślenie. Nawet sprzymierzona Francja, nawet złączona z nami przymierzem Rumunia była przeciw nam. Izolacja jest zupełna. Podczas swej marcowej podróży do Paryża, p. Naczelnik Państwa zdołał pozyskać p. Brianda dla swej polityki federacyjnej na wschodzie. Dziś zbieramy plon tego sukcesu dyplomatycznego. Niema najmniejszej wątpliwości, że pełne zebranie Ligi Narodów zaaprobuje w zupełności wyrok genewski.

Wyrok ten — trzeba przyznać — zupełnie nie był niespodzianką. Na tę drogę wstąpiła i ku temu rozwianiu zmierzała sprawa Wilna od dnia 22 sierpnia 1919 roku, od chwili pamiętnej odezwy Naczelnego Dowództwa do mieszkańców byłego Księstwa Litewskiego. Tragifarsa federalizmu dobiega do swego piątego aktu. Maniacy ci, przez fast et nefas, wbrew Sejmowi i wbrew tysiącym uchwałom i deklaracjom ludności Wileńszczyzny i całej Polski sprzeciwiali się inkorporacji Wileńszczyzny do Rzeczypospolitej, ponieważ chcieli koniecznie mieć autonomię. Teraz będą ją mieli, ale w ramach Państwa Litewskiego.

Decyzja genewska jest fatalnem memento dla całego kształtu żywotnych, a dotąd niezakończonych spraw granicznych i kresowych Polski. Ten sam niechętny dla nas aeropag będzie decydował o sprawie górnośląskiej, co stać się ma rzekomo już 14 października; temu samemu trybunałowi Lloyd George za pośrednictwem delegata Kanady (gdzie Rzym, a gdzie Krym?) przypomniał pilną jakoby sprawę uregulowania statutu Galicji wschodniej. Lloyd George uznał, że z powodu niebываłego osłabienia Polski, nadeszła już chwila, nadająca się do wykonania ataku okrężnego z trzech stron.

Jaka jest tego przyczyna? Byłoby błędem rażącym i niedozwolonym uproszczeniem sobie zagadnienia, gdybyśmy całą winę chcieli zwać na antypolski spisek żydowski, którego powolnem narzędziem jest Anglia. Spisek ten niewątpliwie istnieje, żydzi niewątpliwie nowy rozbiór Polski uczynili naczelnym punktem swego programu, do którego realizacji dążą obecnie, — po rozbiciu się próby z bolszewizmem — przez popieranie dążeń monarchicznych w Niemczech i przez usiłowanie wskrzeszenia caratu w Rosji.

Główną i podstawową jego przyczyną jest to, że kierownicy państw obcych nie mają już zupełnie, po trzechletnim doświadczeniu, zaufania ani do naszego rządu, ani do naszej praworządności i zdolności państwowotwórczych, a tem samem zwątpili wogóle, czy Polska zdoła się utrzymać przy życiu. Jest to ta sama przyczyna, która wywołała zupełną niemal bezwartościowość marki polskiej, która nas pędzi ku katastrofie gospodarczej. Wiemy aż nazbyt dobrze, kto jest winien temu, kto swą filogermanską, federalną i konspiracyjną polityką wyrobił nam zagranicą opinię narodu fantastów, awanturników i neurasteniców. Lecz uderzmy się w piersi i powiedzmy sobie szczerze, że wszyscy jesteśmy winni. Cóż bowiem warte jest społeczeństwo, które zna dokładnie przyczynę swego upadku, które codziennie pałcem ją wskazuje, a nie czyni nic, aby choćby kosztem największego wysiłku wyciąć ją z korzeniami i raz na zawsze wywalić z swego organizmu!

Wyrok genewski przyniósł nam klęskę dyplomatyczną, czyż możemy dopuścić, aby pociągnął za sobą efektywną stratę materialną? Przenigdy! Jak nie ma już dziś żadnego Polaka, któryby twierdził, że wolno nam oddać Małopolskę wsch. bez wycoczenia ostatniej kropli krwi, tak też niema nikogo w Polsce, któryby poddał się wyrokowi genewskiemu. Wyroku tego uznać nam nie wolno. Przedewszystkiem za sprawiedliwy, gdyż przyznaje Wileńszczyznę Litwinom, którzy w tym kraju stanowią znikomą mniejszość, a nawet rozrządza się na ich korzyść korytarzem łączącym Łotwę z Polską, odstąpionym Polsce definitywnie w traktacie ryskim.

Powtórnie nie wolno nam przyjąć tej decyzji, gdyż nie jest ona wyrokiem, tylko opinią, pozbawioną mocy egzekutywnej, a następnie z tego dalszego względu formalnego, że Sejm polski uchwałą z dnia 19. marca 1921 zastrzegł się wyraźnie, że jeśli bezpośrednio rokowania z Litwinami, prowadzone za pośrednictwem Ligi, nie doprowadzą do dobrowolnego załatwienia sporu, w takim razie ludność Wileńszczyzny ma sama zdecydować o swoim losie.

Przed rządem polskim droga zatem jest jasna i

Dyletantyzm i klasowość.

Było w Rosji podanie o legendarnym olbrzymie, który, na razie uśpiony, powstanie kiedyś i wstrząśnie porządkiem społecznym. Podanie stało się rzeczywistością. Powstał olbrzym, a dostawszy się w towarzystwo na pół poczytalnych fantastów i rasowo obcych, zaciętych wrogów narodu rosyjskiego wywołał spustoszenie, jakiego nie zna historia.

Polski olbrzym nie spał, ani tak długo, ani tak twardo, przez półsen widział poczynania państw zaborczych, widział życie polityczne w b. zaborze austriackim i niemieckim; kiedy przyszła chwila przebudzenia, umiał już odróżnić fantasmagorie od rzeczywistości, nie uległ podszeptom fałszywych przyjaciół. Biję w nim serce gorące, zdolnym jest do bohaterskich porywów, czy występuje w blazie kolejarza z Wilna lub Lwowa, czy w siermiędze chłopca z Wierchosławic.

Kiedy przyszła chwila osobliwa, zakasał rękawy i zabrał się do budowy Państwa Polskiego rękami spracowanymi i chłopskim rozumem. Sądził, że to wystarczy. W sprawach trudniejszych radził się swoich ludzi, bo do nich miał zaufanie, kto nie umiał się wykazać pochodzeniem z jego najbliższego otoczenia, był mu podejrzany.

Zadanie było wielkie: budować nowe państwo, i to nie z jednego materiału, ale z szczątków kilku różnych budynków.

Olbrzym nie zdawał sobie z tego sprawy, widział, że zasiada w Sejmie, że może mianować ministrów i sądził, że państwo już jest gotowe.

Powiedziano mu, że ma przedewszystkiem stworzyć konstytucję, że sejm pierwszy nazywa się ustawodawczym, dlatego, bo ma dać państwu ustawę zasadniczą, konstytucję, że właściwie nazywać się powinien konstytuanta, że powinien uczynić to jak najprędzej i ten sejm rozwiązać, a nowy powołać do dalszej pracy. Olbrzym zadanie swe zlekceważył, konstytucję traktował drugorzędnie, a przedewszystkiem chciał na cieszyć się swą władzą. Stworzył teorię o sejmie suwerennym, poczuł się zbiorowym, wszechwładnym monarchą.

Sic volo, sic jubeo, stat pro ratione voluntas.

Sprawa agrarna wobec latyfundiów jest w Polsce aktualną, olbrzym uznał ją za tak piękną, że zapominając o swych najważniejszych zadaniach, zaczął ją rozwiązywać, pospiesznie, namiętnie. Zwrócono mu uwagę na problem stosunku pracy do kapitału, na ustawodawstwo ochronne dla pracy, olbrzym i tę sprawę uznał za niecierpiącą zwłoki. Wydawał ustawy i rządził. Zacieśniały się granice między władzą ustawodawczą a wykonawczą, ale to nic. Posłowie uważali się za część owego zbiorowego suwerena, mieszały się do administracji państwa, próbowali wywierać nacisk na sądownictwo, wszak byli — suwerenami. Pomieszano jakiegoś odłaski dawniej monarchii absolutnej z wynikami wyborów powszechnych. Ale kiedy trzeba było państwo urządzić, skoro już przekroczyło się samowolnie swój właściwy zakres konstytuanta, to wypowiadano poglądy najdziwniejsze. W lipcu 1919 r. wyszedł na trybunę młodzieniec o pięknej czarnej fryzurze i o brzo skrojonym żakiecie i z najważniejszą miną oświadczył, że nie potrzeba sędziów zawodowych, prawników wykształconych, bo każdy obywatel wie, co jest słusznem a co niesłusznem, żądał sędziów z ludu, z wyboru. Olbrzym słuchał w skupieniu i z widocznym zadowoleniem. Młodzieniec miał rację, takie sądy są bardzo rozpowszechnione — na najniższym stopniu rozwoju, ale najdemokratyczniejsze państwa o wyższej kulturze tego systemu nie stosują. Młodzieniec ten był później ministrem (na szczęście nie — sprawiedliwości).

Jeden z pierwszych ministrów skarbu wygłosił tezę, że Polska nie potrzebuje budżetu, bo państwo tworzące się obejść się bez niego może. Nad budżetem nie pracowano, bo były „pilniejsze“ sprawy do załatwienia.

Sklecono prowizoryczny barak, w którym na ścianach porozwieszano kubistyczne obrazy, a na stołach porozkładano futurystyczne książki.

Albo o fundamencie państwa, o jego finansach myślano jak najmniej.

Wprowadzono walutę papierową, oczywiście inaczej nie można było uczynić, bo nie było kruszcu w dostatecznej ilości, ale zrobiono to z lekkim sercem nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństwa, o którym pisze każdy podręcznik ekonomii politycznej, podnosząc, że waluta papierowa narażona jest na fluktuacje o bezgranicznych możliwościach. Ażeby z walutą papierową móc istnieć, trzeba możliwie największej równowagi budżetowej, masy papieru nie mogą być przedmiotem lekceważenia, lecz pieniądź papierowy powinien znaleźć drogę powrotną do kas państwowych w postaci podatków i innych opłat na rzecz państwa. Na to trzeba podatki rozpiszać i podatki ściągać.

prosta: nawiązując do uchwał „Zjazdu samorządów“ z 14. sierpnia br., winien jak najrychlej rozpiszać w Wileńszczyźnie wybory do Sejmu orzekającego, a po nie ulegającej żadnej wątpliwości uchwale tego Sejmu o przynależności ziemi wileńskiej do Polski, wcielić ją ostatecznie do Rzeczypospolitej.

A jeśli wówczas wróg zewnętrzny zechce nam tę ziemię odebrać, mamy obowiązek bronić jej do ostatniego tchu.

(—)

Olbrzym podatków nie lubi a najbardziej podatku gruntowego.

Polska nie ma dostatecznej ilości urzędników skarbowych, mających wymagane kwalifikacje: znajomość ustaw skarbowych, pracowitość, nieskazitelny charakter. Kogo to zajmowało? ważniejszą była ordynacja wyborcza. Pieniądz nie wraca do kas państwowych, lecz tuła się po świecie, dwanaście miliardów znalazło się we Wiedniu w pułapce. Spekulacja wiedeńska, wierząca w Polskę kupowała markę, licząc na zwyczaj; kiedy zaczęła się zniżka, chciano markę sprzedać, nie było nabywców, eksporterzy polscy nie chcą przyjmować ceny kupna w marce polskiej, bo po co? mają jej dość. A potem ogólna zdziwienie, skąd cagły spadek na giełdach zagranicznych. Jeżeli markę nie chcą brać obywatele Polski, to któż ma ją kupować i o nią się starać? Pokrycia kruszcowego nie ma, a pozbędzie się jej nie można.

A dlaczego to wszystko? Bo nie ma powrotnego odpływu do kas państwowych.

Gdyby ci eksporterzy mieli do płacenia miliardowe podatki, to owe miliardy z Wiednia znalazłyby drogę powrotną do kraju i nie obniżałyby kursu marki we Wiedniu, jedynym rynku pieniężnym, który marką polską się zainteresował, tak jak zainteresowanie dla pożyczki państwowej polskiej zwiększyło się w sposób intensywny wtedy dopiero, kiedy pożyczka przymusowa stała się aktualną, bo wtedy opłaciło się „patryście“ polskiemu kupować pożyczkę pięcioprocentową, skoro przymusowa miała być tylko trzyprocentową.

Pożyczka „przymusowa“, oto do czego doszliśmy, środek, który stosuje się we wypadkach rozpaczliwych tam, gdzie śruba podatkowa wyciągnięta jest ponad miarę. Czy tak jest w Polsce?

Czy w epoce, kiedy morg gruntowy pod uprawą przynosi kilkadziesiąt tysięcy marek, podatek gruntowy obecny, śmieszny w swej minimalnej wysokości jest należycie wyzyskany?

Alle lud-olbrzym podatków nie lubi, zwłaszcza gruntowego....

Nicco arytmetyki.

Podatek gruntowy za rok 1921 oblicza się według ustaw z r. 1920—1921 w sposób następujący (np. w powiecie lwowskim): Za podstawę bierze się t. zw. czysty dochód katastralny według austriackiego katastru podatku gruntowego z r. 1897. Według tego katastru rola pierwszej klasy (możliwie najlepsza) dawała dochodu czystego dziewięć reńskich obecnych dwanaście marek 60 fen. z jednego morga. Od tego dochodu czystego wymierza się 350% podatku tj. 44 marek 10 fen., do tego dodaje się 5 proc. dodatku krajowego i 10 proc. gminnego tj. 6 marek 61 fen., ponadto 900 proc. dodatku państwowego tj. 396 marek 90 fen., razem tedy wynosi opłata z jednego morga najlepszej ziemi 447 marek 61 fen.

Jeden morg najlepszej gleby przy obróbce średniej klasy przynosi około dziesięciu centnarów metr. pszenicy. Przyjmując cenę sprzedaży dziesięć tysięcy marek za centnar wynosi dochód brutto sto tysięcy z morga. Obróbka (koszta ziarna, robocizny itp.) wynosi około dziesięć tysięcy marek. Dochód netto z morga wynosi zatem dziewięćdziesiąt tysięcy marek a podatek 447 marek czyli pół procent.

Weźmy inny przykład:

Ziemiaki sadzi się na ziemi trzeciej i czwartej klasy. Ziemia trzeciej kategorii opłaca podatek (przy klasyfikacji czystego dochodu z r. 1897 — 4 zł. 25 ct. tj. 5 mk. 95 fen.) niespełna trzysta mk., zbiór wynosi pięćdziesiąt centnarów metrycznych po (minimalnie) tysiąc mk. razem wartości pięćdziesiąt tysięcy mk., obróbka piętnaście tysięcy, dochód netto — trzydzieści pięć tysięcy mk., a podatek trzysta mk. a więc 0,85 pr.

Ziemia czwartej klasy opłaca podatek (przy dochodzie katastralnym 3 zł. tj. 4 mk. 20 fen.) niespełna 150 mk., zbiór wynosi czterdzieści centnarów metr., dochód brutto 40.000 mk., obróbka 15.000 mk., dochód netto 25.000 mk. a podatek 150 mk., tj. 0,6 proc.

Przychodzimy do przekonania, że tegoroczny podatek gruntowy w stosunku do tegorocznej intraty w powiecie lwowskim, przyjmując bardzo wysokie koszty obróbki i bardzo niskie ceny sprzedaży, nie licząc wcale wprost sprzedaży na rynku lwowskim, waha się między pół a jeden procent.

Nie można powiedzieć, by producenta rolnego gnioły podatki, a ponieważ nie gnioła go także raty hipoteczne, które skutkiem dewaluacji przedstawiają 2% stanu przedwojennego, nie może się skarżyć na dewaluację, niema to jak być rolnikiem w kraju rządzonego przez rolników!

Prof. dr. Juljusz Makarewicz.

Międzynarodowe żydowsko.

Na czoło wszystkich zagadnień z dziedziny polityki międzynarodowej wysunęła się obecnie sprawa żydowska.

Nie jest to już dzisiaj sprawa wyłącznie polska, gdyż dzięki wojnie wszechświatowej doszli żydzi do tak olbrzymiego wpływu na bieg spraw międzynarodowych, że w dzisiejszym stanie rzeczy wszystkie państwa są w sprawie żydowskiej mocno zainteresowane.

Przypatrzywszy się bliżej środkom, którymi żydzi zdobyli to wpływowe stanowisko na świecie. Aby do brzo zrozumieć istotę sprawy, musimy się cofnąć myślą o 50 lat wstecz, kiedy to grupa młodych żydków z Herzlem i Nordaem na czele wytworzyła tzw. ruch sjonistyczny. Sjonizm w swej pierwotnej formie było to dążenie żydów do zdobycia swego państwa w Palestynie, w którym mieli się zgromadzić żydzi z całego świata. Jednakże sjonizm w tej postaci natrafił na gwałtowny opór ze strony Międzynarodowego Związku żydów z siedzibą w Paryżu, w którym się gromadzili żydowscy bankierzy, już wówczas snujący plany podboju finansowego całego świata. Ci bankierzy żydowscy rozumieć dobrze, że gdyby się wszyscy żydzi wyprowadzili do Palestyny, utraciliby raz na zawsze wpływ na bieg wypadków światowych. I na tem tle powstała zażarta walka między dwoma obozami: sjonistów i bankierów.

Walce tej położyło koniec wystąpienie ze swym programem Aszera Ginsberga. Program jego został jedno myślnie przyjęty przez wszystkie odłamy żydów: od tam całej akcja żydowskich wysiłków została połączona i działa pod jednym kierownictwem. Warto się tro chę bliżej przyjrzeć temu Aszerowi Ginsbergowi, który tak rychło zdobył uznanie całego żydostwa.

Aszer Ginsberg przyszedł na świat lat temu 65 na kresach polskich w miasteczku Skwira w gub. Kijowskiej. Wychował się w chederze, potem jednak jako samouk poznał i język europejski i rozpoczął wraz ze swoimi przyjaciółmi wielką działalność, mającą na celu uskutecznienie swych planów. A były to plany groźne dla całego świata chrześcijańskiego. Program Aszera Ginsberga w języku polskim ogłoszono pt. „Baczność” (protokoły mędrców Sjonu).

Program ten głosił, że żydzi powinni się w każdym państwie uświadamiać i organizować narodowo, dążyć do opanowania całego świata. Był również Ginsberg zwolennikiem państwa żydowskiego w Palestynie, ale nie jako ostatecznego celu, do którego dążyć powinno żydostwo, lecz jako punktu oparcia dla działań na całym świecie. Ostatecznym celem jest dla żydów utworzenie państwa żydowskiego w Europie, a najodpowiedniejszym miejscem jest dla tego, ich zdaniem Polska, gdzie mieszka połowa wszystkich żydów na świecie.

Aby te wielkie swoje programy wprowadzić w życie, utworzyli żydzi tajną organizację międzynarodową, wzorowaną na masonerii (wolnomularstwie), którą nazwano Braj Brith. Organizacja ta pokrywa gęstą siecią cały świat, ma 7 tak zwanych Wielkich Łóż w Ameryce i 5 w Europie, oraz oczywiście kilka małych łóż w Polsce. Przez organizację tę rozchodzą się rozkazy do wszystkich żydów od głównej siedziby Braj Brithu i komitetu wykonawczego mieszczącego się w Nowym Jorku. A ten zarząd organizacji prowadzi całą politykę żydowską, pertraktuje z państwami i wszelkimi środkami dąży do opanowania świata.

Braj Brith odegrał również wielką rolę w czasie wojny światowej. O pomoc żydów ubiegały się wszystkie państwa prowadzące wojnę, gdyż potrzeba im było pieniędzy, a wiadomo, że żydzi w swych rękach skupili znaczną część kapitałów wszechświatowych. Poza tem mieli żydzi w swem władaniu prawie całą prasę, posiadali ogromne wpływy w Ameryce, więc z tych wszystkich względów stanowili sojusznika bardzo potężnego.

Początkowo stanęli żydzi w czasie wielkiej wojny po stronie państw centralnych, to jest Niemiec i Austrii. Zrobili to przez wzgląd na przemysł i handel niemiecki, który był prawie wyłącznie w żydowskich rękach i to którego wyniszczenia chcieli w ten sposób nie dopuścić. Poza tem Niemcy prowadzili wojnę z Rosją, tem ostatniem państwem w Europie, które ośmieliło się prowadzić politykę antysemitką. Na obaleniu rządu carskiego w Rosji bardzo żydom zależało, gdyż tylko w ten sposób mogli Rosję opanować i ułożyć ją strasznie narzędnem rozkładu dla całego chrześcijaństwa. Ale gdy już dzięki agitacji komunistycznej w armii zdołali wywołać w Rosji przewrót, postanowili wyciągnąć z wojny jeszcze większe korzyści i przetrucili się na stronę koalicji.

Ażeby zapewnić sobie te zdobycze, zawarła Braj Brith tajną umowę z Anglią, w której obiecano żydom: 1. państwo żydowskie w Palestynie, 2. prawa mniejszości narodowych w nowopowstałych państwach, 3. wpływ na ukształtowanie się stosunków politycznych na wschodzie, 4. niepełne rozbicie Niemców i 5. nieoficjalny udział żydów na konferencji pokojowej. Wszystkie te postulaty zostały przez koalicję uwzględnione. W Palestynie gubernatorem z ramienia Anglii jest żyd Samuels, który buduje tam podwaliny pod państwo żydowskie, w traktacie wersalskim znalazły się przywileje dla mniejszości narodowej, w sprawach wschodnich jesteśmy ciąglemi świadkami kłopotów żydowskich dotyczących sprawy wileńskiej, wicekrólem Indji został żyd lord Reading, również Niemcy nie uległy zupełnemu rozgromieniu, do którego mogła koalicja łatwo doprowadzić. Żydzi wywołali w odpowiednim momencie przerwanie działań wojennych, aby nie dopuścić do zniszczenia swego przemysłu w Niemczech, a tylko umożliwić przewrót wewnętrzny, podczas którego i w Niemczech doszli do władzy. Wreszcie wyniszczyli i opanowali politycznie Rosję.

Gdy jeszcze dodamy do tego, iż w czasie wojny żydzi nie ginęli nigdzie, bo wszędzie się wykrecali od wojska jeśli stwierdzimy, że żydzi na wojnę zrobili ogromne pieniądze, to staje się jasne, że z wojny światowej wyszli oni jako wielcy zwycięzcy. Jedną tylko ponieśli klęskę — to utworzenie Państwa Polskiego, do którego żydzi za wszelką cenę nie chcieli dopuścić. Tu jednak przeciwstawił się im prezydent Wilson, który, zawdzięczając swój wybór na to najwyższe stanowisko głosom polskich emigrantów, przy utworzeniu Państwa Polskiego gorąco obstawiał.

Żydzi jednak nie dali za wygraną i wszelkimi siłami dąży obecnie do osłabienia Polski. Zły stan naszej waluty, niepewność w sprawie Śląska, Wilna i Gdańska, to w znacznej mierze ich robota. A z drugiej strony wprowadzają w nasz ustrój wewnętrzny agitację komunistyczną, aby nas zdeorganizować i na gruzach Państwa Polskiego urzeczywistnić ideał Aschera Ginsberga — państwo żydowskie w Europie.

St. P.

Lwów ośrodkiem handlu.

—o—

(Na podstawie rozmowy z prezesem dr. Marcinem Szarskim.)

Lwów centrum handlu. Takie zdanie wypowiedzieli wszyscy znawcy stosunków handlowych, na których opinii opierał się twórcy i inicjatorowie Targów wschodnich. Takiego zdania jest również nasz informator dr. Marcin Szarski, prezes Związku banków i dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego.

— Już choćby pod względem etycznym — mówi dr. Szarski — bardzo chętnie świadczy o naszem miście, że Lwów tak znękany, wyniszczony, w tych ciężkich dla całej Polski czasach zdobył się na tak kolosalny i piękny wysiłek, jak Targi wschodnie. Wszak na placu Powystawowym stanęło, zda się, miasto całe, a na ten wielomilionowy wydatek zdobył się Lwów tak zniszczony przez różnych nieprzyjaciół.

Wprawdzie ongiś stolice Małopolski zepchnięto z Lwowa do miasta wojewódzkiego. Jednakowoż nie stracił on cech wielkiego miasta, apat i cały i urzadzają nadają mu przywileje piastowania dawnej godności.

Nie chcę powtarzać, nie da się jednak zaprzeczyć, że geograficzne położenie Lwowa jest jakby przeznaczone, aby miasto nasze zajęło wybitne stanowisko w polskim handlu.

— A jakie horoskopy wróży p. prezes Targom wschodnim?

— Jestem człowiekiem praktycznym, wszelkie obliczenia opieram na cyfrach i nie chciałbym bawić się w komuwały. Jednakowoż sądzę, że choćby pierwszy rok Targów nie dopisał, to jednak dla miasta wynikiem stałoby się wiele korzyści. Wszelki ruch podnosi miasto, a jak już dziś widoczny ze zgłoszeń, ruch będzie olbrzymi. Przypuszczam jednak, że Targi dać będą szereg przydatnych wyników.

Dlaczegożby Lwów miał być gorszy.

Oceniając to znakomite zaloty Lwowa, lwowskie pospieszyły Targom wschodnim z pomocą z wiarą, że włożony kapitał nie pozostanie bez procentowania. Bank Przemysłowy, który ma reprezentować, bierze również wybitny udział w Targach, budując własny pawilon, gdzie pomieszczy swoje produkcje przeszło 29 zakładów przemysłowych, finansowanych przez bank. Jeżeli pana zreszule, to wezmą tam między nimi udział, fabryka leniewskiego, dalej pierwsza w Polsce fabryka cjonalistów i przyborów kościelnych „Ryngraf”, fabryka kart do gry i tutek „Karpacia”, fabryka porcelany fabryka butów „Gafota”, rafineria spirytusu Franka Białej, rafineria spirytusu Alfreda Potockiego w Ławocucie, Sokolnicki i Wiśniewski, mające zastępowo fabryk w Bazylej, fabryka czekolady i konserw Ruckera i Höflingera, dalej „Ferrum” i w. innych.

Jak już z tego pobieżnego przeglądu wynika, br dziemy na Targach nie tylko pośrednikami, ale wystąpimy jako wytwórcy.

Możemy żywić zupełnie uzasadnioną nadzieję, że Targi wschodnie powiodą się a miasto nasze jak było ongiś stanie się z powrotem ośrodkiem handlu. Zachodu ze Wschodem. Miasto, które z takim rozmachem idzie ku rozwojowi, potrafi przełamać trudności i stanie się łącznikiem handlu dla całego Wschodu.

STANISŁAW RACHWAŁ.

Powiększenie dochodu miejskiego z w. „szukowe” we Lwowie w r. 1657.

Straszny był rok 1655 dla Polski, straszny też dla Lwowa. Cała Rzeczpospolita dostała się w ręce nieprzyjaciół, a król Jan Kazimierz musiał szukać schronienia na Śląsku. Pod Lwowem stanęły krwawe zastępy Chmielnickiego, jednak miasto, broniąc się wytrwale przez pięć tygodni, zapłaciwszy okup 60 tysięcy złotych pol. zwyciężyło i wytrzymało w wierze, którą królowi Janowi Kazimierzowi oddało. Wdzięczny król w roku następnym tu zjechał oddał cały swój naród pod opiekę Matki Najświętszej i złożył dnia 1 kwietnia słynne śluby w katedrze lwowskiej. Lwów stał się królewskim punktem operacyjnym przeciw nieprzyjaciółom i zasłużył w całej pełni na wdzięczność królewską. Miasto jednak wskutek obleżeń i okupów zubożało wielce, więc raicy miejscy prosili króla o pozwolenie powiększenia dochodu miejskiego tzw. „szukowego”. Na co król w r. 1657 zezwolił. Wybrano deputatów ze wszystkich stanów i nacji miasta, którzy ułożyli osobną deklarację. Deklaracja ta została przyjęta przez Urząd radziecki i wpisana do aktów radzieckich, (Archiwum m. Lwowa, Akta Radzieckie, R. 1657 T. 60 s. 670—674), otrzymując tem samem moc obowiązującą.

„In Nomine Domini Amen.

Stosując się reskryptu J. Królewskiej Mości Pa na Naszego Miłościwego z daty w Krakowie, dnia 10 września 1657 my deputaci wszystkich stanów i nacji miasta Lwowa względem aukcji prowentu Szukowego naznaczeni, takową wynaleźliśmy aukcję. Aby wszyscy tak cudzoziemcy, jako w miastach koron-

nych mieszkający kupcy, którzykolwiek do miasta Lwowa przywozili i wywozili towary swoje powinni będą płacić od każdej sztuki po złotemu i groszy sześciu. Sami tylko PP. Mieszczanie przysięgli i osie dla miasta Lwowa jako ci, którzy wszelkie ciężary i podatki miejskie ponoszą, według dawnego zwyczaj u zostawać mają. Która aukcja, aby takowym sposobem wybierana była tak deklarujemy. Od każdej skrzyni, pęku, węzła, wantucha, fasy, beczki, sztuki, kipy, półbelki, helki towarów wszelakich po złotemu i groszy sześciu. Od wora anyżu, cytwaru, ryżu, imbienu, pieprzu, szafranu, od beczki saletry, toju, od mazy albo fasy wżyny, od beczki śledzi dunajskich, od sta karpi dunajskich po złotemu i groszy sześciu, od beczki wina, malmazy, pipy, petercymentu, oliwy, seku limonowego po złotemu i groszy sześciu. Od sta skór wołowych, jałowiczych, od woza juhtu, od woza żelaza na parę koni po złotemu i groszy sześciu. Od woza sznurowanego po złotych dwa groszy 12. Od kapy ołowiu, od woza pierników złoty jeden groszy sześć. Od sta szabel, co z hutu woza złoty groszy sześć. Od beczki ryb słonych, beczki śledzi gdańskich, wantucha welny, od sta skór ciętych baranich, jagńczych, kozłowych, od wora tureckich orzechów, od kosza rodzynków, od kosza fig, od ukszewtu octu po groszy ośmnaście. Od belli papieru różnego, od wantucha chmielu po groszy dwanaście. Od miodu półbeczki, od woza łęków, od woza garcy, od woza szkła, od woza soli tołypiaстей po groszy dwanaście. Od faski gwoździ gontowych, od faski blachy, od celnara stali, od celnara drutu po groszy sześć. Od roli tabaki po groszy pięć. Od rzemieślników wszelkich, którzy z towarami robotą swoją na jarmark i targi przyjeżdżają i wyjeżdżają będą dawać po groszy dwanaście. Od woza sliw suchych orzechów wołoskich, sokół, powideł orzechów drobnych po groszy dwanaście. Od woza zboża, jagieł, grochu, siemion, słonin, masel, syrow, po groszy sześć. Od woza

szy trzy. Od woza gontów kope, od deszczek od woza bednarskiego dziesięć. Od wołu grosz, od jałowicy półgrosza, od barana kwartnik, od wieprza, celcia szeląg. Od woza jabłek owocu wszelkiego groszy trzy. Od oleju bukłaga grosz.

Względem wybierania takowego sztukowego od wszelakich innych rzeczy i towarów, których tu nie wspomniano, w stosunku wyżej pomnionych rzeczy subkollektorowie sprawować się mają jednako pod warunkiem, jeżeliby który mieszczanin nie miał osiadłości w mieście a zaszczycał się miejskim prawem, powinien będzie od sztuki po groszy ośmnaście płacić. Toż się ma rozumieć i od tych, którzy lubo posesje swoje mają, miastu jednak nie przysięgli. Kto by teźkolwiek ważył się pod swoim imieniem z panów mieszczan wprowadzać cudzy towar do miasta albo ktokolwiek z panów kupców bez kwitów wprowadzał nieopowiednie, takowy towar zabrany, przepadać ma munita miasta Lwowa.

Podpisy deputatów:

Georgius Krall, proconsul civitatis Leopoliensis et praemissa deputatus. Martinus Anczowski, S. R. M. Secretarius et medicus, consul Leopoliensis. Joannes Attelmaier, consul Leopoliensis. Valerianus Alenbek, medicinae doctor, consul Leopoliensis. Stanislaus Wiczek, scabinus Leopoliensis. Mikolaj Boim, scabinus Leopoliensis. Reinholdt Żywert, scabinus Leopoliensis. Krzysztof Jan Bernatowicz, starszy praw ormiańskich. Joannes Szomer, regens communis. Joannes Ryski, S. R. M. Secretarius. Joannes Studnicki, Wojciech Zalasiewicz, Franciscus Makowski, Joannes Paweł Lawryszewicz, Wasyl Hrehorowicz.

Naród a państwo.

—o—

XI.

Wojna ostatnia stwierdziła w sposób niezbity słuszność zasadniczych podstaw starej ekonomii klasycznej, która uczyła, że naczelnymi decydującymi czynnikami kształtowania się rynku są stosunek zaopiarowania do zapotrzebowania, oraz współzawodnictwo wytwórców, spożywzców i pośredników, a jedynym prawdziwym pieniądzem tj. miernikiem wartości i zarazem narzędziem obrotu jest kruszec szlachetny.

Naukę tej ekonomii klasycznej (Smitha, Ricardo, Saya podważyli silnie w literaturze naukowej ostatnich dziesięcioleci 19 wieku autorzy niemieccy ostajacy się do „szkoły historycznej”, zwanej też „sojalistami z katedry” (Brentano, Schmoller, Wagner) Uczyli oni, że państwo siłą swych przymusowych nakazów może zawsze odpowiednio do swych zamierzeń i potrzeb zmieniać wynikające z gry gospodarczych interesów jednostek stosunki społeczno-ekonomi one. Na tej ich też teorii oparły Niemcy plan wojny, którą podjęli śmiało, mimo, że państwa centralne z góry były pknem tym skazane na odcięcie od źródeł importu, bez którego nigdy poprzednio nie mogły się one wyżywić. Kierownicy wszakże polityki niemieckiej byli przekonani, że nakazy państwowe wystarczają, by zapotrzebowanie rynku wewnętrznego zmniejszyć do normy wewnętrznej tegoż rynku zaopiarowania, a brak rąk roboczych, oderwanych przez pobór wojskowy od warsztatów pracy skompensować zwiększając wydajność pracy zarządzeniami administracji państwowej. Wszystkie te rachuby zawiodły. Sprawdziło się natomiast to, co z góry przepowiadali ludzie, rozumiejący jak znikomym jest wpływ przymusu państwowego na kształtowanie się rynku, a mianowicie, że państwa centralne, znalazłszy się w pozycji obłożonej twierdzą, wcześniej czy później będą musiały kapitulować.

Doświadczenia wojny potwierdzające naukę Smitha uzupełniły wymowniejsze jeszcze doświadczenia rewolucji rosyjskiej iakoż przeżywały obecnie przez wszystkie niemal państwa, które brały udział w wojnie, kryzys walutowy.

Wreszcie i własne nasze próby reform, w rodzaju ustawy o ochronie lokatorów, wielokrotnie zmienianych a zawsze bezskutecznych planów aprowizacyjnych, nie będącej w stanie ruszyć z martwego punktu reformy rolnej — wykazały dowodnie, że naprawdę istnieją prawa rozwoju gospodarczego społeczeństw, których zmienić nie zdoła żadne najbezwzględniejsze nawet ustawodawstwo i że jedynym skutkiem zarządzeń państwowych, lekceważących te prawa, jest anarchja życia ekonomicznego, ruinująca uciążliwą produkcję a bogacącą miesumieną spekulację.

Powody te ujawniły się z taką wyrazistością w ciągu ostatnich dwóch lat, że nie mogli ich nie uznać i najradzykalniejsze, najmniej z koniecznościami życia, łączące się stronnictwa sejmowe.

Większość centrowo-lewicowa musiała uznać, że nadmierny etaryzm, któremu hołdowały, opóźnia tylko odrodzenie gospodarczego kraju, że bezsensowne są zarządzenia, nakazujące doskonały podział bogactw, gdy bogactw tych nie ma, a nie będzie bogactwa narodowego, gdy jednostki będą w swej przedsiębiorczości skrupowane.

Więc i rząd i cały właściwie Sejm — bo proteoty sojalistów i Narodowej partii robotniczej były przeznaczone tylko dla zgromadzeń przedwyborczych — stanął wreszcie na stanowisku wolnego handlu i

wolnej konkurencji, na stanowisku starej ekonomii klasycznej.

Ale dotychczas ta likwidacja przesadnego etaryzmu jest raczej teoretyczna. Nibyto skasowane jest ministerstwo aprowizacji. W rzeczywistości jednak istnieje wciąż nadal i istnieje cały szereg urzędów gospodarczych, miano, że zostały uznane przez rząd za zbędne a nawet szkodliwe. Są one w likwidacji. Ale nie przeszkadza to mianowaniu coraz to nowych „ministerów aprowizacji”, z których każdy przecie chciałby jakieś zarządzenia wydać, z jakimś nowym wnioskiem przed Sejm wystąpić. W ten sposób przeciąga się tę likwidację w nieskończoność i wraz z tem przeciąga się w nieskończoność anarchję gospodarczą kraju.

Oto jeden przykład z doby ostatniej.

Urodzaj tegoroczny jest dobry. Zboża w Polsce wystarczy na całkowite wyżywienie ludności. Cena jego jednak po zbiorach nietylko nie zmalała, raczej ma tendencję zwyżkową. Jest to w pewnym stopniu spowodowane niustającym spadkiem marki. Ale przecie był moment, gdy po zbiorach zaopiarowanie zboża musiało znacznie się podnieść, gdy plan przeszłoroczny na kilka już przedtem miesięcy został zużyty i przez całą wiosnę żywiłmy się wyłącznie niemal obcem zbożem. Ministerstwo jednak aprowizacji udzieliło miliardowych kredytów młynom i towarzystwom spożywczym na natychmiastowe po zbiorach zaliczkowanie wielkich zakupów. A skutkiem tego wywołany został sztuczny wzrost zapotrzebowania, który przewyższył naturalny wzrost zaopiarowania. I oczywiście oczekiwana zniżka cen zboża na jesieni nie nastąpiła. Akcja ministerstwa aprowizacji, która miała dopomóc miastom do tańszego zaopiarowania się w zboże, dała wynik wręcz przeciwny. Bo wogóle żadnej jego akcji już nie było potrzeba, gdy produkcja krajowa wystarczała dla pełnego zaspokojenia krajowego zapotrzebowania.

Ale przecie ministerstwo aprowizacji, choć w stanie likwidacji, ciągle się utrzymuje. Więc musi coś robić. A że robota jego jest wogóle niepotrzebna, zatem wszystko co robi, zakłóca jedynie normalny tok odradzającego się wysiłkami jednostek naszego życia ekonomicznego.

Tego rodzaju faktów można przytoczyć liczny szereg ze wszystkich dziedzin naszej administracji państwowej.

Dział tu niewątpliwie instynkt samozachowawczy instytucji, potworzonych w pierwszych dwóch latach naszego niepodległego bytu, gdy większość posłów, po raz pierwszy w roli prawodawców występująca, wyobrażała sobie, że byle wydać prawa, nakazujące pod surowymi karami kupcom tanio sprzedawać, przedsiębiorcom oddawać cały niemal zysk robotnikom, właścicielom folwarków — odstąpić je za półdarmo małodolnym, urzędnikom — nie poddawać się pokusie łapówek — a Polska stanie się krajem powszechnego dobrobytu najszerzych warstw ludności. Wszystkie te „gizy”, „puzapy”, „urzędy odbudowy”, „urzędy naftowe”, „urzędy ziemskie”, „propagandy”, „defenzywy”, łącznie z ministerstwami aprowizacji, sztuki i kultury, zdrowia — choć jedne z nich powszechnie zostały uznane za zbędne, a drugie z miejsca roboty ruszyć nie mogą, bronią wszelkimi sposobami swego istnienia. Bo choć marna jest pensja urzędnicza, lecz wielu jest ludzi, którzy inaczejby, nawet tego marnego zarobku nie zdobyli, którym te ich urzędowe stanowiska ułatwiają różne intratne interesy. To takie ludzkie zresztą, że każdy urząd, choćby wszyscy wokół mówili, że jest niepotrzebny, sam się za niezbędny uważa. Czem się to jednak dzieje, że rząd w Sejmie nie zdobył się dotychczas na energję

wystarczającą dla przełamania tego instynktu samozachowawczego odnośnych urzędów? Czyby posiadały one tak rozległe czy potężne w Rzeczypospolitej wpływy?

Naprawdę nie ich to siła zapewnia im istnienie pomimo stanowczego już oddawna wypowiedzenia się przeciwko nim opinii społecznej. Przedłuża im ich żywot niepotrzebny, jedynie słabość dotychczasowych rządów, słabość płynąca z jednostrobnego ich klasowego charakteru.

Wszystkie te urzędy bowiem zrodziły się z obłątnic, czynionych przez stronnictwa „robotnicze” czy „włosciańskie” swym wyborcom, że byle doszły do władzy, państwo da bezrolnym tani chleb, małodolnym ziemie, zniszczonych wojną odbuduje, usunie li chwałę towarową itd. itd. i obietnicami temi skrupowany jest każdy rząd centrowo-lewicowy, „włosciańsko-robotniczy” czy centrowy vel „lutowy”, cichem popatkiem lewicy istniejący.

Rząd klasowy, rząd, który z góry ogłasza, że się opiera na pewnych tylko warstwach narodu, naliczniejszych wprawdzie, lecz najmniej oświeconych, a nie na ogóle miłujących Ojczyznę obywateli — ulegać musi demagogom. Wystarczy, by jaka instytucja umiała zapewnić sobie ich protekcję — by rząd tego rodzaju tolerował ją a nawet wspomagał wbrew najgłębszemu swemu przekonaniu o jej szkodliwości.

Więc też pomimo wielokrotnych zapowiedzi ze strony gabinetu Witosza przejścia do wolnego handlu, ciągle jeszcze działają różne organa państwowej reglamentacji życia gospodarczego, których samo istnienie jest już zaprzeczeniem wolnego handlu.

Również mimo tylu stanowczych zapowiedzi skasowania niepotrzebnych urzędów i zaprowadzenia przez to znacznych oszczędności w wydatkach państwowych, nie maleje liczba znajdujących się na służbie państwowej ludzi.

Najgroźniejszą jednak dla przyszłości Rzeczypospolitej jest słabość dotychczasowych rządów klasowych wobec mas wyborców popierających je stronnictw w sprawie podatków i opłat skarbowych.

Preliminowane w przedłożonym Sejmowi budżecie podatki bezpośrednie wynoszą zaledwie 2/3 po hieracjach przed wojną na ziemiach polskich bezpośrednich, a podatki pośrednie tylko 1/3 odnośnych podatków przedwojennych. Mniejsze jeszcze stosunkowo są opłaty skarbowe i dochody z przedsiębiorstw państwowych oraz monopolu.

W tych warunkach musi być olbrzymi deficyt budżetowy, muszą mieć miejsce coraz większe emisje papierowych pieniędzy, musi spadać nieustannie siła kupna marki, muszą rosnąć drożyzna, musi zagranica z coraz większą wątpliwością patrzeć na Polskę.

Rozumieją to już dziś wszyscy, przyznają to wszyscy kierownicy stronnictw i centrowych i nawet lewicowych.

Ale rząd na nich się wyłącznie opierający nigdy się nie zdobędzie na potrzebną dla skutecznego podniesienia dochodów skarbowych siłą woli. Jako rząd klasowy jest bowiem w niewoli u demagogów klasowych.

W ten sposób najlepsi nasi mężowie stanu musieliby za czasów Rzpltej szlacheckiej ulegać krzykaczom sejmikowym.

W ten sam też sposób obecnie rząd Witosza — mimo niewątpliwie dużego rozumu swego premiera i dobrej woli jego członków — nacechował się więcej z nastrojami węcowych agitatorów stronnictwa ludowego i konkurencją Stepińskiego niż z podstawowymi koniecznościami państwowymi.

Stanisław Grabki.

Targi Wschodnie w XVIII wieku.

„Najlepiej wybrać się do Lwowa na owych sześć niedziel zimowych, od stycznia do połowy lutego, kiedy odbywają się kontrakty. Wówczas próżnowanie dochodzi do szczytów — pracowitości. Pół Wołynia i Ukrainy wynajmuje we Lwowie kwatery (po 50 dusiów obrączkowych od izby.) Będą śluby, zaręczyny, pogrzeby i obłóczyny z tańcami, reduty, bale i teatry. Pomimo mrozy trzaskające, miasto całe pełne kawalerów w białych pończochach i dam pięknie czubaty. Przybyli fawą dla załatwienia wszystkich owych interesów szlacheckich, które rok cały kontraktów czekały. Sympia się recesy, kompanacie, transfuzje i oesje; ten schedę dziedziczy, ów procenta odbiera, trzeci dobra na żonę przepisuje. Bo rzekomo tylko poto przyjechał. „Co rok bywałem na kontraktach we Lwowie — przyznaje się Ochocki — pod pozorem odbierania procentów od sumki mej żony, lecz traciło się oprócz zakupów czasem dwa razy tyle. Zonie mojej za każdym razem, wyjeżdżając dawałem słowo, że nie wpadnę w „balamuctwa”. A balamuctw przeróżnych moc na każdym kroku. Na czas kontraktów przyjeżdżają co najweselsze kokoty Warszawy (wylicza je skrupulatnie Fryderyk Kratter) jest nadto szozwalnia i menażerja, są marjonetki i galerja figur woskowych w trzech salach. Gapią się na te dziwy goście z partykularza, ile oczu starczy. Trzysta dorożek w niustannym rozjeździe po wyłożonych (na ten czas) deskami ulicach; u łechta trzy razy do obiadu na sto osób podają. „Łokieć rączników za czworaka!”, „trzy szklanki kawy za krajcar!” — słysząc coraz wśród sejmikujących, a otuleni w ko-

zuchy księgarze sprzedają na rynku stare kroniki, kaendarze i dzieła teologiczne.

Dzięki kontraktom lwowskim przeżył spokojnie pięć lat w swem skolatanem życiu pan dyrektor Wojciech Bogusławski i miewał tu czasami parę groszy w kalecie, co mu się chyba nigdy w Warszawie nie przydarzyło. Zjechał ze swą trupą do Lwowa, gdy już w Warszawie nie było komu i za co grać. Graf Rzewuski nie poskapił szczodrych subsydjów, zatem pan Wojciech obdarza Lwów — Łazienkami. Pół Lwowa zbiega się do ogrodu Jabłonowskich, by oglądać spadzisty pagódek, splantowany w sposobie rzymskich amfiteatrów na trzy coraz wyższe siedzenia. Przez pięć lat z rządu (1794—1799) wysypywał Bogusławski co tygodnia teatrum swoje świeżym piaskiem, sprzedawszy wpiwer „bileta” do ostatniego. Gdy w sztuce wschód słońca miał się ukazać na scenie — gorliwi słuchacze do światła na prawdziwe słońce czekali. Ilekroć „batalja w Iskaharze” armat wymagała — to nie papierowe, ale rzeczywiste, ze spiżu ryczeć poczynęły w ogrodzie Jabłonowskich. Młody dependent adwokacki Alojzy Żółkowski tak był widowiskiem za chwycony, że per pedes poszedł do Warszawy, by tam zostać najsławniejszym aktorem. Podobnie szewczyk Benza tak długo wpatrywał się w scenę, aż się ukształcił na znakomitego tragika. Nigdy u króla Stanisła nie było tak dobrze Bogusławskiemu, jak teraz we Lwowie.

Zasłynął teraz Lwów jako naipierwszy w Rzeczypospolitej salon de jeu. Jeszcze za barskich czasów przegrał we Lwowie Branicki 10 tysięcy dukatów, a Kasper Lubomirski 40 tysięcy wygrał. Wszystkie królewskie wołyńskie zjeżdżały się do Lwowa na partję farsaona, aż wdał się w zabawę cesarz Józef II., który

wydał patent osobny, zakazując najsurowiej „swoim kochnym poddanym galicyjskim gry w macao, farsao, trente, straszaka oraz halbwoll mezzoduodeci. Przestępcy tego zakazu za każdym razem 300 czerwonych złotych za karę zapłać”. Przestępcy wówczas dopiero poczęli grać na dobre i grali przez lat czterdzieści w kamienicy królewskiej u pisarza Rzewuskiego u Ponińskiego i Turkula, u Szumlańskiego i u Korytowskich.

Przy stolikach karcianych i na bankietach kontraktowych dali sobie rendez-vous co naipierwsi awanturnicy. Kogoż poznać chciecie? Może szarlatana Cagliostro?.. Owszem bywa on we Lwowie pospolu z panem Grabianką, owym niustykiem zwirowanym, który założył w Petersburgu „sekię nowego Izraela” i urządził magiczne obrzędy w Awinionie! A może ciekawście króla karcjarzy i hetmana wszech ptaków miehieskich, co to grywał w karty z Matją Antoniną — Walickiego? Odwiedza często Lwów, bo niuje stawki wysokie. Zagląda też do miasta ze swej wołyńskiej Tynny stary „książę Denasów”, spokojny już, zmęczony awanturami życia. Ten fantastyczny globtreter i wesoly zdobywca Gibraltaru, który błagą świat cały podbił, ma opodał Lwowa klucz jaryczowski i swą drugą małżonkę z Giodzkich, zajęta na szczęście na wsi ogrodem i wodotryskami. Gdzie był Cagliostro Walicki i de Nassau, tam zabraknąć nie mogło Casanovy. Tedy zwabiony sławą przyjemnego miasta, przesiedział tydzień u p. Kossakowskiej, bardzo zadowolony z kuchni ale mniej z dowcipów wredyckich, gdyż po polsku nie rozumiał.

Cagliostro, de Nassau i Casanova sprawili, że kontrakty zimowe w brudnym miasteczku nad Pełtwią stały się głośnie w Europie. St. Wasylewski.

Zaludnienie Polski.

Dokładne obliczenie ludności Rzeczypospolitej Polskiej w dzisiejszych jej granicach obecnie nie jest możliwe. Stanie się to wykonalne dopiero na podstawie pierwszego powszechnego spisu ludności, który — jak wiadomo — odbędzie się w najbliższym czasie według stanu w dniu 30. września br. Tymczasem posługiwać się możemy materiałami, opartymi na dawniejszych spisach ludności, przeprowadzonych przez państwa zaborcze. Materiały te są częścią przestarzałe, częścią niedokładne, a nadto według rozmaitych metod zbierane. Jednak musimy się nimi posługiwać, jeżeli chcemy w przybliżeniu i rzekając się ścisłości, oznaczyć cyfrę ludności naszego Państwa. Wspomniane materiały są dziś łatwo dostępne dla każdego, gdyż mieszczą się razem zebrane w „Roczniku statystyki Rzeczypospolitej Polskiej“, którego część I. świeżo została ogłoszona przez Główny Urząd statystyczny.

Biorąc za podstawę okręgi wojewódzkie, otrzymamy następujący obraz:

1. Miasto Warszawa	895.000
2. Wojew. Warszawskie	2.503.000
3. Wojew. Łódzkie	2.588.000
4. Wojew. Kieleckie	2.757.000
5. Wojew. Lubelskie	2.507.000
6. Wojew. Białostockie	1.455.000
7. Wojew. Nowogrodzkie	1.244.000
8. Wojew. Poleskie	749.000
9. Wojew. Wołyńskie	1.521.000
B. zabór rosyjski razem	16.219.000

10. Wojew. Poznańskie	1.976.000
11. Wojew. Pomorskie	989.000
B. zabór pruski razem	2.965.000

12. Wojew. Krakowskie	2.058.000
13. Wojew. Łwowski	2.866.000
14. Wojew. Stanisławowski	1.513.000
15. Wojew. Tarnopolskie	1.613.000
16. Śląsk Cieszyński	142.000
B. zabór austriacki razem	8.192.000
Polska ogółem	27.376.000

Cyfra ludności b. zaboru rosyjskiego (16.219.000) jest najmniej dokładna. Statystyka rosyjska była najgorsza. Właściwie odbył się w Rosji tylko jeden spis ludności według nowożytnych wymogów statystycznych i to bardzo dawno (1897). Poza tem obliczano tam cyfrę mieszkańców na podstawie t. zw. ksiąg ludności w poszczególnych gminach. Księgi te jednak były bardzo nieścisłe, a cyfry na nich oparte są na ogół za wysokie. Powyżej podane cyfry dla Województwa Nowogrodzkiego i Poleskiego są najbliższe prawdy, gdyż pochodzą ze starannie przeprowadzonego spisu ludności przez Zarząd cywilny ziem wschodnich (1919—1920). Natomiast dane dla Wojew. Wołyńskiego i całej Kongresówki są mniej wiarygodne. Według zdania znawców (patrz rozprawa Stefana Szulca: „Ludność Rzeczypospolitej Polskiej“) cyfra, która powyżej wypadła dla zaboru rosyjskiego jest wygórowana i powinna być zredukowana do 15.533.000 (mniej o 686.000!).

Dane dla b. zaboru pruskiego oparte są zasadniczo na spisie ludności z r. 1910. Są one dla dzisiejszych stosunków za niskie. Spisy aprowizacyjne z r. 1920 wykazują tam ludność 3.226.000, co znowu jest za dużo, gdyż według poczynionych doświadczeń spisy aprowizacyjne mają łatwo zrozumiałą dążność zwykłą. Można przyjąć za zbliżoną do prawdy cyfrę 3.100.000 głów.

Cyfry dla b. zaboru austriackiego pochodzą również ze spisu z r. 1910. Statystycy przyjmują, iż na ogół stan ludności pozostał tutaj ten sam, co przed 10 laty, gdyż skutkiem wojny nie było normalnego przyrostu ludności. Raczej jest nawet pewna strata, która jednak przypuszczalnie została zniwelowana napływem ludności ze wschodu w ostatnich miesiącach.

Jeżeli zrozumiemy cyfry poprawione (15.533.000 + 3.100.000 + 8.192.000) otrzymamy cyfrę zaludnienia 26.825.000, zatem mniejszą niż powyżej podano. Gdy jednak obie są niepewne, nie bardzo się pomylimy, przyjmując jako średnią około

27 milionów głów.

Ponieważ obszar Polski w jej dzisiejszych granicach wynosi 370.000 kilometrów kwadr., przeto średnia gęstość zaludnienia wynosi około 72 osób na kilometr.

Skoro już samo obliczenie ogólnej ludności Polski napotyka — jak widzimy — na wielkie trudności, to oczywiście jeszcze trudniejsze są wszelkie próby zróżnicowania tej masy ludności pod jakimkolwiek względem. W szczególności na bardzo interesujące i ważne pytanie, ile jest Polaków wśród ludności Państwa, nie można również dać dokładnej odpowiedzi. Na podstawie szczegółowych rozważań statystycznych, których dla braku miejsca nie podajemy, szacujemy liczbę Polaków na 19 milionów osób czyli około 70 proc. ogólnego zaludnienia. Zbig. Pazdro.

Otwarcie Muzeum

ks. Lubomirskich.

Zamknięte od dłuższego czasu z powodu gruntownej rekonstrukcji Muzeum im. Lubomirskich zostało otwarte dziś o godzinie 11 przed południem dla znawców i grona zaproszonych osób, w niedzielę zaś stanie się dostępne dla szerszej publiczności.

Zreorganizowanie i powiększenie Muzeum jest wyłącznym dziełem jego zasłużonego kustosa, Dr. Mieczysława Tretera, zaszczytnie znanego muzeologa, estetyka i znawcy sztuki, który nie tylko w duchowym, ale także wprost w fizycznym sensie jest twórcą obecnego Muzeum w dzisiejszym jego układzie. Poprzedni stan Muzeum pozostawiał wiele do życzenia zarówno pod względem naukowym jak estetycznym. Obecnie braki te usunięto, a Muzeum postawiono na wyżynie wymagań współczesnej nauki, wytrawny zaś smak estetyczny jego organizatora sprawił, że sale mużalne stały się dla każdego miłośnika piękna arcyprzejemnym miejscem pobytu.

Dr. Treter wprowadził też pożądaną nowość, mianowicie czasowe wystawy sztuki, które zainaugurował szczęśliwie ekspozycją pejzaży Jarockiego i akwafort Wyczółkowskiego.

Muzeum temu i połączonej z niem wystawie poświęcimy niebawem osobny felieton. W. K.

„ZAKOPANE“

Handel towarów kolonialnych, delikatesów i win we Lwowie, ul. Akademicka 1. 24.

(Właściciele:)

Antoni Moor i Jerzy Stachowicz

poleca się zarówno P. T. Publiczności miejscowej, jak Szan. Gościom przybywającym na Targi Wschodnie.

Na szczególne podniesienie zasługuje piegowiszczana jakość towarów kolonialnych. 433n

Przy handlu pokoje do śniadań.

Bufet obfituje w przekąski ciepłe i zimne. Paszteciki, majonezy, ryby w auspliku i po żydowsku.

Najszlachetniejsze wódki, koniaki, rumy, likiery krajowe i zagraniczne.

Wykwintne wina węgierskie, austriackie, francuskie, greckie i szampańskie.



— Sztuka w czasie „Targów Wschodnich“. Wśród licznych wystaw artystycznych, które mają we Lwowie uświetnić okres „Targów Wschodnich“, najbardziej interesującą i największą będzie niewątpliwie wystawa sztuki w Szkole przemysłowej. Organizator jej prof. Władysław Jarocki, pomimo krótkości czasu i podjęcia się zadania w ostatniej dopiero chwili, zdołał pozyskać cały szereg pierwszorzędnych eksponatów. Główną atrakcją wystawy będą prace poznańskiego zrzeszenia artystów „Świt“, a wśród nich kilkadziesiąt obrazów znakomitego Lwowianina, dziś dyrektora Szkoły zdobnictwa artystycznego w Poznaniu, Fryderyka Pautscha, którego dzieła Lwów nie oglądał już od kilkunastu lat.

— Wszystkie eksponaty, przybywające na „Targi Wschodnie“, muszą być ubezpieczone w Biurze Ubezpieczeń „Targów Wschodnich“, Lwów, ul. Poniatowskiego 11, naprzeciw głównego wejścia na Plac Wystawowy.

Legitymacje i odznaki dla prasy, uprawniające do bezpłatnego wejścia przez cały czas trwania „Targów Wschodnich“, wydają dla każdej redakcji względnie jej zastępców Biura Centralne „Targów Wschodnich“, Lwów, ul. Akademicka 17.

W czasie trwania „Targów Wschodnich“ odbędzie się wystawa prac Związku „Formistów“ i „Zdroju“ w Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum przemysłowego). Wystawcy: pp. Chwistek, Czyżewski, Fełowa, Forcymerówna, Gotlieb, Hrynkowski, Hulewicz, Lille, Rogulski, Skotarek, Wasowicz, Witkiewicz, Witkowski, Winkler, Zamoyski, Zaruba, Niesiołowski, Andrzej i Zbigniew Pronaszko-wie.

APOLLO

wyświetla przepiękny 6-aktowy dramat o fatalnej potęgę kobiety i miłości p. t.

Szukaj kobiety!

Dz e je nieokiełzanej kobiety. W roli gł. uroczą Lucy Doraine.

Pielgrzymka do Złoczowa.

Jak to już doniosły pierwsze komunikaty, odbędzie się we czwartek, 29 bm., w Złoczowie przeniesienie zwłok 22 ofiar pomordowanych w straszny sposób podczas inwazji ukraińskiej na Zamku królewskim do nowo wybudowanego grobowca-pomnika.

Chcąc dać możliwość wyrażenia uczuć i złożenia hołdu pamięci nieszczęśliwych ofiar, urządza Związek Polskiego Tow. gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie, na zaproszenie Komitetu złoczowskiego, Uroczystą, żalobną pielgrzymkę ze Lwowa do Złoczowa w dniu 29 bm.

Udział w pielgrzymce wezmą: Marszałek Sejmu z gronem posłów, duchowieństwo, Rada m. Lwowa, Senaty Uniwersytetu, Politechniki i Akademii weterynaryj z insygniami, Towarzystwo strzeleckie i kupców lwowskich w strojach narodowych i z odznakami, delegacje wojskowe, Gniazda Sokoli, towarzystwa, instytucje i korporacje ze sztandarami, młodzież akademicka, młodzież szkolna męska i żeńska i w. i.

Komitet Obchodowy zaprasza patriotyczne społeczeństwo m. Lwowa do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pielgrzymce, czując, że złożenie hołdu pośmiertnym szczątkom nieszczęśliwych ofiar bezmyślnej dzicy, jest obowiązkiem każdego serca polskiego, które zadrgać musi na samo wspomnienie tego strasznego męczeństwa krwawego dla Ojczyzny.

Dla przewiezienia uczestników pielgrzymki, urządziła Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie nadzwyczajne pociągi tam i z powrotem, po cenach taryfy obowiązującej, z tem, że mający prawo do zniżki kolejowej, mogą przy tych pociągach z niej korzystać.

Osobne pociągi ze Lwowa odchodzić będą: 1-szy pociąg odjazd z dworca głównego 5'36 rano (względnie z Podzamcza 5'41); 2-gi pociąg odjazd tylko z Podzamczą 6'10 tylko dla młodzieży szkolnej; 3-ci pociąg z dworca głównego 6'36 rano (względnie z Podzamczą 6'48). Wozy trawajowe w kierunku na główny dworzec odchodzić będą od godz. 4'40 na linii L—D od stacji końcowej na dworzec i K—D od stacji końcowej (Parku Kilińskiego) przez ul. Sykstuska.

Powrót do Lwowa o godz. 20'45, 21'37 i 21'59. Wobec liczego zjazdu Komitet złoczowski urządził uczestników o zaprowiantowanie się, gdyż tylko w niewielkiej mierze będzie mógł zabezpieczyć zapotrzebowanie posiłku. Młodzież szkolna winna się nadto zaopatrzyć w naczynie na herbatę lub kakao, które dla niej przygotowane będą bezpłatnie.

Celem zapisywania się na listę uczestników, nabycia biletów jazdy kolejowej tak dla osób pojedynczych, jak i delegacji, oraz po wszelkie pożądaną informację, należy zgłaszać się najpóźniej do dnia 27 bm. w Komitecie Obchodowym, urzędującym w Sokole-Macierzy, ul. Zimorowicza 8, I. p. między godz. 9—1 w poł. i od 5—9 wieczorem codziennie od soboty począwszy, niewyłączając niedziel.

Listki do wienca dla osób prywatnych i delegacji są do nabycia w Sokole-Macierzy po 25 mk. za sztukę, z których dochód przeznaczony jest na dokonanie budowy grobowca-pomnika (kaplicy nadkrypta).

Zakład dentystyczno-techniczny
M. FRIEDMANA

Lwów --- Brajerowska 3.

Zakład S. S. NAZARETANEK

ogłasza wpisy do froebła od 25 — 30-go września. 433n

MYDŁA TOALETOWE

Łódzkie zjednoczone fabryk mydeł toaletowych i wyrobów kosmetycznych

J. WÓJTOWICZ, H. GÜTTEL i S-KA

ŁÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 117

Wyborowe gatunki.

Wystawa w oddziale 17, miejsce 23. 432B

Centralna Szkoła

Ochotn. Leg. Kob.

ogłasza kursy: oficerskie, biuralistki wojskowej i gospodarze podoficerskie biuralistki wojskowej łączności. Zapisy przyjmuje się i wszelkich wyłączeń udziela w kosarach O. L. K. we Lwowie, Janowska 58 od godz. 4—6 (16—18) po południu. 4336

ŁAZNIA I WANNY

ul. Żółkiewska — obok rampy kolejowej. Codziennie równocześnie oddziały osobne dla pań i panów. W PONIEDZIAŁKI I ŚRODY od godz. 1 w południe duża łazienka dla pań, zaś dla panów mała. — WIELE: KĄPIELI Z WANNAMI. — Komfort, bielizna, woda źródłowa, para na kamień. 4314

ALBERT SAMAIN.

„Automne“.

—o—

Wicher, co w okiennice z impetem uderza,
lasem, jak pękiem włosów szarpie, gnie i targa.
Od drzew trąconych płynie pół pomruk, pół skarga,
podobna szumom fali, głośniejsza na wybrzeża.

Jesień, co schodzi zwolna od zamglonych wzgórz
na serca wyleknięte smutne kładzie piętno.
I oto skarga cichą płacze a namiętną
boleść wiatrem rozwianych płatków zwiedłej róży.

Znikły już złote osy, brzęczące od rana,
furka rdzą zżarta żali się skrzypieniem, smutna,
w wietrze trzepocą błędnie rozwieszona płótna,
a od chłodnej wilgoci drży pusta altana.

Ogród nagi, co żegna nas, jest jak twarz błąda
utrochanej, co wrychle odejdzie na wieki, —
przez szyby dojdzie czasem huk młotów daleki
to znów kędyś w pobliżu pies jakiś ujada.

Jutro już przyjdą noce, — ponure, bez końca, —
znikły owe poranki świeże woniejące,
pełne głosów wesoło płynących po łące
i motyli, pijanych od promieni słońca.

Lecz twój domek, co czekał na ciebie tak długo,
wita cię, wystrojony w bluszcze i powoje,
i jakby godnie uczcić pragnął przyjdzie twoje
wieści powrót twój gęstą białą dymu smugą.

Oto już sztandar lata zmięty zczerniał nianie.
Czas zrzucić strój wędrowny, wniźdź do dom z po-
[wrotem,

niechaj kwiat marzeń twoich w lampy światło złotem
jako róża we wodzie cudnie się rozwinie.

W cichym chodzie zegara, pełnym ważkiej treści
słyszysz, — serce Milczenia jak bije uparcie, —
Samotność u drzwi progu stanęła na warcie
i siostrzanym całunkiem czoło twoje pieści.

To zaciszne schronienie, wybrany zakątek,
te ciepłe mury, pełne subtelności czaru,
kiedy na kształt rzadkiego drogiego odwaru
przedziwne poczynania biorą swój początek.

Tu już możesz swobodnie zrzucić maskę z czoła
nie bacząc na przesady ani na tłum pusty, —
tataj, tylko własnymi kierując się gusty
kręgiem marzeń najmielszych otocz się dokoła.

To pora właśnie dobra, ponad wszystkie płodna,
by wrócić do swych bogów, nie licząc się z niczem,
wejść w głąb siebie, aż drżeniem zdjęty tajemniczem
poczujesz się znów młodym, odrodzonym do dna.

Cisza, — wiatr tylko w sieni zawodzi swe żale.
Dusza twa, swe kajdany zrzuciwszy powszednie
chyląc się nad głębiną godziny co błędnie,
we własnym się przeczystym przegląda kryształ.

przełożył Kazimierz Rychłowski.

„ŚWIATOPEŁK“

TOWARZYSTWO Z OGR. ODPOW. IMPORT — EXPORT.

Działy
Główne biurotechniczny, budowlany, maszynowy, rolniczy, artykułów pierwszej potrzeby i kancelaryjnych,
(Znakomita organizacja, dostawy punktualne, ułatwienia w płatności.) . 4360Kraków, Grodzka 14. Oddziały LWÓW, Sykstuska 14, Warszawa,
Chmialna 1. 5. Wilno, Zamkowa 20. Gdańsk, Langegasse 2. Wiedeń, repre-
zentacja „PAX“ Tow. Kärntnergasse 28.

Wystawiamy na „TARGACH WSCHODNICH“.

JOTEMA.

W salonie.

Stary Lovelace, gentleman w każdym calu —
zwrócił się do Cudnej Pani ze słowami pełnymi bar-
wnych upałów, jak krajobraz jesieni, pyszniąc się
tysiącem kolorów w promieniach zachodzącego słoń-
ca... Ze słowami, co ze zwiedłych ust jego miodem
i marmazją płynąć się zdawały...

Prosił — aluzjami, pod kwiatkiem i licznych a sub-
telnych używając przenośni: — o jej... **lewą rączkę.**

Cudna Pani zrozumiała... nie zrobiła nic wul-
garnego, ani banalnego — nie udrapowała się w śnie-
żną togę lukrecyjnej cnoty, nie groziła mężem, nie
zadzwońla na lokaja.

Uśmiechnęła się tylko zlekka, ledwie dostrzegając,
nie, tylko jednym kącikiem karminowych usteczek...
A przepyszna melodia jej głosu rozplynęła się cu-
dną symfonią w pytaniu:

— Jeśli mi pan dasz słowo uczciwego gentlemana,
że ja jestem **pierwszą** kobietą, którą kochasz to...

Twarz starego lwa salonowego, z popielatej, sta-
ła się ziemisto-brunatną. Serce zabiło trzy, cztery ra-
zy silnie, donośnie i głucho. Potem parę uderzeń szyb-
kich i kłójących jak ukasznięcia zajaśniały zmijki...

Gentleman w każdym calu — zerwał się jednak
ruchem młodzieńczym z fotelu, złożył Cudnej Pani
ukłon głęboki i dworski, a głos jego smętny odzwał
tępy klekotem:

— Nie byłbym godnym... nie śmiałbym prosić
pani o jej względy — gdybym — w moim wieku! był
w możności dać jej podobne „słowo“...

Ponowił ukłon głęboki i dworski — i siadł obok
niej w poprzednio zajmowanym fotelu, grzeczny i zi-
mny, gentleman w każdym calu.

Zaczął rozmowę o wielkim, tegorocznym „der-
by“ — potem mówił o występach Nini Ninette, o naj-
nowszych fasonie siodła damskiego, o najświeższej
„etourderie“ tej niepoprawnej Zamełki Zaporowskiej,
o gażach i wymaganiach szoferów — i o tem, co jest
obecnie więcej „smart“: — czy podawać szampan
mrożony, czy też tylko nieco ochłodzony...

Ten ostatni, tak ważny problem, zajął ich do te-
go stopnia, iż nie zauważyli przyjścia trzeciej osoby.

Antinous czy Apollo, ucałował na powitanie obie
rączki Cudnej Pani i popatrzał na nią wzrokiem, któ-
ry był pieszczotą.

Oczy Cudnej Pani rozblęśły szczęściem jak gwia-
zdy, gdy harmonijnym ruchem lewej rączki, wskazy-
wała Antinousowi najbliższy fotel.

Lovelace zrozumiał, iż Cudna Pani od tego Anti-
nouse nie będzie wymagała podobnego „słowa“... jak-
o warunku.

Że to jest człowiek, któremu się wogóle warun-
ków nie stawia...

Oczy Cudnej Pani prosiły Gentlemana rozkazem:

Więc kto imo w izbę wejdzie po buty,
Lub się skarżyć, że ma jeden rozpruty.
Niechno szewskie to usłyszysz śpiewanie,
Ust zapomni z zadziwienia i stanie.
Zaś ujrzawszy wesołego Szewczyka,
Z śmiechu aż się na progu potyka.

Chce czy nie chce, z śmiechu aż się pokłada,
Bo też Szewczyk ten miał wygląd nielada.
Parą dziurek nos do góry się wspina,
A na głowie stoi żółta szczecina,
Usta w śpiewie tak otworzył, jak brame,
A nad niemi oczy śmieją się same.

Aż na Szewca raz ten Szewczyk popatrzy.
Co on szyje? Toć to bucik najrzadszy.
Cały złoty i wygląda, jak łódka,
A w nim nóżka, ta być musi malutka.
„Czyj to?“ — majstra zapytuje niepewny,
A ów sapnie: „Nie wiesz jeszcze? Królowny“.

I tu Szewc się zgina w niskim ukłonie
Przed bucikiem i z radości trze dłonie,
Poczem łśnisty przyszył guz z dyamentu
I rozkazał Szewczykowi: „But ten tu
Weź, żeś szelma do latania jest skora,
I leć mi z tem jedną nogą do dwora!“

W drogę Szewczyk, pogwizdując, wyrusza.
To parada! I to rada w nim dusza.
„Cóż, że ja sam obie pięty mam bose,
Gdy królownie złoty bucik tu niosę!“
I z radości tym bucikiem aż macha.
Kto go wodzi, w śmiech, jak stoi: ha, ha, ha.

— Czy ty nie widzisz, że chcielibyśmy zostać
sami?!...

Oczy Antinousea ciskały gromy:

— Pójdiesz ty sobie, stary przyku?!! —

Więc Lovelace, gentleman w każdym calu: —
złożył Cudnej Pani ukłon głęboki i dworski i uści-
snał kordjalnie prawicę Antinousea.

— Już pan odchodzi? — zadzwieczała przepyszna
melodia głosu Cudnej Pani.

— Jaka szkoda, że pan się tak spieszy — za-
brzmiał pełnym, donośnym, metalicznym gongiem
głos Antinousea.

Cudna Pani podniosła się leniwym ruchem odali-
ski i przeprowadziła Lovelaca przez trzy salony —
aż do hallu, by go tu powierzyć dalszym staraniom
lokaja.

Idąc, kotłowała się w biodrach zlekka i rytmic-
znie.

Serce starego Lovelaca — zadrgało wzruszeniem
na myśl, że Cudna Pani ma tyle dla niego wzglę-
dów i uprzejmości, iż go aż do hallu odprowadza —
a potem znowu uderzyło triumfem na myśl, że prze-
to odkradł Antinousowi choć chwil kilka słodkiego
sami-na sam.

Albowiem nie wiedział, że Cudna Pani tylko dla-
tego odprowadziła go tak daleko, bo niedowierzając
ciekawemu lokajowi, chciała się nieznacznie a **osobi-
ście** przekonać czy po odejściu Lovelaca drzwi od
salonu zostaną należycie na kłamkę zamknięte...

Nauka i sztuka.

* Z ruchu wydawniczego. Znała ze swojej ruchli-
wości Spółka nakładowa „Odrodzenie“ rzuciła znowu
na rynek księgarski cały szereg nowości zalecających
się piękną szatą i interesującą tematyką z różnych
dziedzin literatury. I tak z działy leższej beletrystyki:
tłumaczenie świetnej i pełnej humoru powieści Pierre
Louys'a „Przygody króla“, silnego romansu Jean'a
Richepin: „Lep“, kilka nowel Ewersa pt. „Oblubienica
Tołara“ i dobrą powieść Leblanc'a „Odlamek pocisku“.
Z rzeczy oryginalnych wybijają się na czoło: „Face-
cje i Dyktoryjki z dawnych czasów“ w wyborze i z
przedmową St. Wasylewskiego, oraz pamiętniki wiel-
kiego aktora Romana Żelazowskiego p. t. **Pięćdziesiąt
lat Teatru Polskiego** wydane jak na dzisiejsze czasy
niezwykle wytwornie i artystycznie na pięknym pa-
pierze z licznymi ilustracjami. Z dawniejszych wy-
dawnictw należy podnieść prawdziwie na wysokości
zadania stojące obszerne dzieło z dziedziny gospodar-
stwa: Webera: **Hodowla Pszczół** z kilkuset ilustracja-
mi oraz cały szereg tłumaczeń powieściowych pier-
wzorczych autorów.

Na chwałę firmy należy przypisać, że wszystkie
te wydawnictwa odznaczają się piękną szatą i stran-
nem wydaniami a i co dzisiaj niemniej ważne... ni-
skimi stosunkowo cenami.

A przed dworcem ktoś na mieczu stał wsparty,
Wasy tyle: z dworskiej pewnie ktoś warty.
Ten wziął bucik, rzekąc: „Ja go odniesę,
A ty wracaj i tę z sobą bierz kiesę!“
I tu pojrzy na Szewczyka ten ktoś
I od śmiechu aż się cały zanosi.

Aż tu naraz wśród drewnianych dworzyszczy
Szewczykowi coś z wysoka zabłyszczy,
Z pod białego, jak pszenica, warkoczka
Błękitnieją mu Królowny dwa oczka.
Westchnął Szewczyk i Królownę już kocha,
A że warta nań zawoła: „Wynocha!“

Wraca do dom, jako nigdy powoli,
I tak źle mu, chociaż nic go nie boli,
Ni mu w głowie jest pustota, ni figle,
Zadumany przy szewieckiej siadł igle
I jak obcy, patrzy w izbę uboga,
Ni w niej widzi, ani słyszy w niej kogo.

Szewczykowie pozierają nań z boku;
Ależ śmieszny ze zadumą tą w oku!
Nuż nań krzyczęć: „Niechaj opy już przetrze,
Bo miast w buty trafia igłą w powietrze“.
I śmiech leci znów po chłopiach tych rzeszy:
Choć sam smutny, Szewczyk innych wciąż
[śmieszny.

Stanisław Maykowski.

Wyjątek

„Ballady o Szewczyku i Królownie“.

—o—

Pod te czasy żył Szewc jeden w Krakowie,
Żył i pił, bo pili zawsze szewcowie.
Buty szyć, to rzecz wiadoma, nielatwo.
Nim but uszył, miesiąc mierzyl weń dratwą,
Aż uszywszy, do Szewczyka rzekł swego:
„But gotowy, więc gdzie trzeba, nieś-że go!“

Być musiało to na Szewskiej ulicy:
Gdzieżby indziej mieszkał Szewc i Szewczycy?
Tam, że mniejsze lud miał wtedy potrzeby;
Domy z drewna się kiwały pod niebry.
W jednym z onych Szewc się rozparł szeroko,
Żydel pod nim, on utopił w but oko,

I do Szewca rad się Szewczyk uśmiecha,
Ej, bo była z tym Szewczykiem pociecha.
Tak po prawdzie, to nic z niego nie będzie,
Lecz go poszli, a poleci rad wszędzie.
Nie widziano tu takiego mieroła,
Lecz tak wesół, że się wszystkim spodoba.

I co robi, to się zaraz rozleci,
Ale śpiewny, że w kąt wszyscy poeci,
Śpiewa, igłę położywszy na łacie,
Że jak w lesie, tak jest dźwięczno w warsztacie.
I Szewczyki wszystkie w pobok mu wtórzają
I Szewc także, co nos barwny ma różą.

Bieliznę do szycia przyjmuje Szwalnia przy ulicy Teatralnej 1 A. codziennie do godz. 5. n3912

Wiadomości bieżące.

Lwów, 23 września.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota 23 września pop. 3.30 „Fireyk w załotach“. Przedstawienie dla młodzieży.
Sobota 23 września wiecz. „Biały mazur“.

REPERTUAR BAGATELI LWOWSKIEJ:

Dziś i codziennie: 1) Afrodyta, żart w 1 akcie; 2) Dział koncertowy z udziałem p. Bjałkowskiej, Sliwińskiego (satyry polskie), Windheim pieśni i piosenki, Kamiński monolog; 3) Najnowsza operetka Lehara pt. Izidor w Alpach. — Cały program oparty na stosunkach lokalnych i politycznych.

Repertuar Teatru literacko-artyst. „Ul“ ul. Ossolińskich 10. Dziś i codziennie w części koncertowej występy Bronowskiej, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Ordonówny, Wiklińskiego i Zielińskich.

Nadto program na wzór paryskiego Grand Guignolu „Piekielna zemsta“ i „Smutny początek wesołego końca“. Szczegóły w afiszach.

APOLLO. „Szukaj kobiety“, 6-actowy dramat z uroczą Lucy Doraine w roli głównej.

— **Zebranie obywatelskie w sprawie Wilna.** Związek Ludowo-Narodowy zwołuje na poniedziałek o godz. 5 i pół popoł. w dużej sali Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza 7, zebranie obywatelskie w sprawie Wilna z udziałem posłów sejmowych. Wstęp za zaproszeniami, które otrzymać można w klubie Zw. Lud.-Narodowego i Stron. Dem.-Nar. ul. Pańska 11, I p., w sobotę od 6—8 wieczór i w poniedziałek od 3—5 popoł.

— **Zjazd dziennikarzy polskich.** W dalszym ciągu wczorajszego Zjazdu przedstawiciele pióra odbyło się śniadanie w salona ch Kasyna m. Przy stołach zasiadli delegaci dziennikarzy ze szczerem gronem gości z wojewodą Grabowskim, rektorem Kasprowiczem, prez. Neumannem, prof. Balzerem i w. in. Pierwszy toast wniósł prez. Tow. dziennikarzy polskich red. Laskownicki, dalej przemawiali red. Hryniewicz z Wilna, Libicki z Warszawy, dr. Marchlewski z Poznania, rektor Kasprowicz i in. Wśród miłego a serdecznego na stroju śniadanie przeciągnęło się do 4 po poł.

Bezpośrednio potem odbyły się zgromadzenia sekcyjne w sali Tow. Kredyt. ziemsk. Pierwszy referat wygłosił red. Laskownicki „o unormowaniu stosunków prawnych pracowników dziennikarskich“, zaś p. Libicki o emeryturach. Referaty wywołały obszerną dyskusję, w której brał także udział referent tej sprawy w Sejmie poseł Grzędziński. Obrady bardzo poważne i rzeczowe przeciągnęły się do godz. 8 wieczór.

Wieczorem salony prezydium państwa zapełniły się delegatami i zaproszonymi gośćmi.

Pierwszy toast na pomyślność prasy polskiej wygłosił prez. Neumann. Odpowiedział mu Beaupre z Krakowa. Przemawiali dalej bardzo serdecznie dr. Wiśniewski z Bydgoszczy, Sadowski z Jarkowskiej z Warszawy, Romer-Ochenkowska z Wilna, Dąbrowski z Łodzi, Feldman z Krakowa i Kwiatkowski z Gliwic. W uroczystym nastroju późno w noc opuszczono gościnne salony.

Dziś rano uczestnicy Zjazdu przygotowanymi samochodami zwiedzili miasto a przede wszystkim linie obrony Lwowa, a plany walk przedstawił inż. Wit. Sulimski mjr. WP. Następnie zwiedzili fabrykę konserw i czekolady dr. Ruckera i Höflingera i fabrykę „Gafota“.

— **Miejskie zbiory muzealne**, a więc: Muzeum Historyczne m. Lwowa, Muzeum Narodowe im. kr. Jana III. i jego oddziały, t. j. Zbiory Bolesława Orzechowicza i „Sybir“ Aleksandra Sochaczewskiego, uprzątnięte będą dla publiczności od dnia 25 września br. i na czas trwania „Targów Wschodnich“, otwarte będą codziennie (nie wyłączając poniedziałków) od godz. 10 rano do 5 popoł. Po zamknięciu „Targów Wschodnich“ wymienione zbiory dostępne będą dla publiczności tylko do godz. 2 popoł. z wyłączeniem poniedziałków, w których to dniach muzea będą zamknięte. Wstęp dla dorosłych 50 mk., dla młodzieży i wojskowych do sierżanta włącznie 20 mk. Garderoba, w której bezwzględnie pozostawione być muszą laski i parasole 5 mk. Wycieczki zbiorowe i szkolne mogą zwiedzać muzea jedynie za uprzednim porozumieniem się z Zarządem. Wstęp dla młodzieży dozwolony jedynie w towarzystwie osób starszych.

— **Polskie Muzeum Szkolne** otwarte. Zarząd Polskiego Muzeum Szkolnego podaje do wiadomości, że lokal Polskiego Muzeum Szkolnego przy ul. Gosiewskiego 4, II. p., na czas „Targów Wschodnich“ otwarty będzie dla zwiedzających gości codziennie od godz. 4—6 popoł.

— **Rektorat Politechniki lwowskiej** rozpisuje konkurs na obsadę z dniem 1. października br. dwu asystentur przy II-ej katedrze Miernictwa. Informacji udziela prof. Wł. Wojtan. 4343

— **Zmiany w dowództwach korpusu.** Szefem sztabu D. O. G. Lwów został pułk. Sztabu Gen. Ryński.

— **Pomieszczenie biur w województwie.** Z różnych stron dochodzą nas głosy, co się stanie z gmachem b. namiestnictwa, gdzie prawie trzy czwarte ubikacji opróżniono i czyby nie dało się tam pomieścić inne urzędy. Owóż, jak nas informują ze sfer kompetentnych, dążeniem wojewody jest opróżnić wszystkie wynajęte przez rząd lokale, aby w ten sposób odciążyć miasto. Zostaną zatem przeniesione do województwa: Inspektorat rolniczy, Wydział aprowizacyjny, Dyrekcja odbudowy i biura z wynajętych lokali na ul. Kurkowej. Wojewoda Grabowski odstąpił również na biura część pałacu, gdzie pomieszczono biura prezydyjne. Przez przeniesienie tych urzędów do gmachu województwa opróżni się kilka kamienic we Lwowie.

— **Miljonowa zguba.** W dniu wczorajszym w przejeździe z dworca „Astoria“ na dworzec główny zgubił żółtą torebkę Abraham Niemtrowski, poddany rumuński, zamieszkały w Kiszyniewie, w Bessarabji. Torebka zawierała 200 sztuk banknotów po 500 lei, przedstawiających wartość 5 milionów marek. Czy znajdzie się też uczciwy znalazca?

— **Sprzeniewierzenie.** Wczoraj wieczorem doniesiono policji o sprzeniewierzeniu, którego dopuścił się urzędnik firmy Leinkauffa, Zygmunt Silber, zatrudniony obecnie u firmy Goldstaub i Laub. Otóż Silber zainkasował w czasie, gdy był jeszcze zajęty u Leinkauffa, u kupca Rotha 75.970 mk. a u kupca Kippena 2700 mk., których to kwot nie odprowadził do kasy firmy, ale zatrzymał je dla siebie. Silber przysnął się do przywłaszczenia owych kwot, zaznaczył, że po brał je tytułem pretensji, przez firmę niewyrównanej.

— **Kradzież z przeszkodami.** Do restauracji Tennenbauma przy ul. Jagiellońskiej zakradł się wczorajszej nocy jakiś niezmany sprawcą i właśnie przygotowywał dwa plecaki, pełne win i wódek do wyniesienia, gdy nagle zjawił się właściciel restauracji, wobec czego złodziej czempredzej umknął, pozostawiając na miejscu jeden plecak, kawał osi od wozu tudzież duże nożyczki do przecinania blachy.

— **Złodzieje lwowscy na gościnnych występach.** Z powodu wzmożonej w ostatnich dniach akcji policji, tępiącej energicznie chwasty, gęszące grunt lwowski, złodzieje wyjeżdżają na gościnne występy poza rogatki miejskie i tam dokonują szeregu śmiałych kradzieży. I tak w dniu wczorajszym dwaj złodzieje lwowscy wyjechali do Pustomyl, gdzie obrabowali mieszkanie gosp. Jana Tuckiego, poczem południowym pociągiem powrócili do Lwowa. — W Solonce Małej lwowscy złodzieje włamali się do domu Onufrego Kursy, rozbili trzy skrzynie i skradli kilkadziesiąt sztuk srebrnych koralików austriackich. — W Brodach padł ofiarą sprytu złodziejskiego Michał Kurdziel, któremu zabrali ubrania, przedstawiające wartość około 100.000 marek.

— **2 milionowa kradzież.** Ubiegłej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli śpiacemu na jednej z ławek na plantach krakowskich niejakemu panu Janowi S. portfel z dokumentami i kwotą przeszło 2 miliony marek polskich. Pan Jan S., po powrocie z Ameryki, miał zamiar osiedlić się w naszym mieście i w tym celu zjechał, aby nabyć jakąś realność, względnie willę, przede wszystkim z wolnym mieszkaniem. Kapitał swój ulokował w jednym z tutejszych banków, zaś gotówkę na załatwienie mającej się nabyć realności 2 miliony marek zatrzymał przy sobie. Pomimo tego, że zwrócił się do kilku krakowskich biur kupna i sprzedaży realności, nic w rezultacie nie załatwił i z braku mieszkań w hotelach zmuszony był, chcąc nie chcąc, spędzić noc pod gołym niebem. O wypadku swoim zawiadomił pan T. policję, a wracając z dyrekcji policji, spotkał znanego mu przemysłowca pana P. i opowiedział po drodze swoje zanieście. Pan P. jako dobry przyjaciel i znajomy zrobił panu S. niemałą awanturę, dlaczego nie udał się wprost do jednego fachowego biura sprzedaży realności Wgo Pana Władysława Ropskiego w Krakowie przy ul. Zwierzynieckiej 22, a tam nabyłby jeszcze w tym samym dniu piękną willę lub kamienicę z wolnym mieszkaniem za cenę bajecznie taną, a tem samem nie naraziłby się na tak olbrzymią stratę. Dalej zaznaczył pan P., że biuro to, znane na całym świecie, prowadzone najenergiczniej przez znanego kupca i przemysłowca w naszym mieście, Wgo Pana Władysława Ropskiego, przeprowadzić może najumiejętniej wszelkiego rodzaju transakcje i służy za wzór i chlubę naszemu miastu. Nie tracąc czasu, udał się pan S. do biura Wgo Pana Władysława Ropskiego i przekonał się, że naprawdę biuro to jest faktycznie jedynym w Krakowie, które może sprosić każdemu życzeniu klienta. 4248 W. K.

Prenumeratę na „Słowo Polskie“ przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Krassin o komunizmie.

Gdańsk. (PAT.) Wartość importu amerykańskiego do Rosji w ubiegłym półroczu wynosiła 13 milionów dolarów, wobec 32 milionów w takimże okresie w roku ubiegłym. Eksport z Rosji do Stanów Zjednoczonych w ubiegłym półroczu przedstawiał wartość 692.000 dolarów.

Kokietowanie żydów.

Warszawa. (EE) Według doniesień dzienników żargonowych ministerstwo sprawiedliwości przedłożyło radzie ministrów projekt zniesienia wszelkich ograniczeń praw żydów.

Przyjazd ambasadorów na Targi Wschodnie.

Warszawa. (EE) Dziś specjalnym pociągiem wyjeżdżają na otwarcie „Targów Wschodnich“ do Lwowa posłowie prawie wszystkich państw akredytowanych przy rządzie polskim.

Bytom. (EE) W kołach wojskowych francuskich obchodzone w piątek w Katowicach rocznicę bitwy nad Marną. Uroczystość zakończyła się wręczeniem odznak wojskowych 12 oficerom i kilku żołnierzom francuskim.

Foch jedzie do Ameryki.

Warszawa. (Tel. wł.) 24. września. Nadeszła tu wiadomość, że Marszałek Foch w najbliższym czasie wyjeżdża do Ameryki.

Troska o przyjeżdżających na Targi Wschodnie.

We czwartek dnia 15. bm. odbyło się posiedzenie Wydziału Stow. Gospodnio-Restauracyjnego przy współudziale Przewodniczących sekcji restauratorów, cukierników i kawiarni, jakoteż Przewodniczącego Centralnego Związku pracowników kelnerskich. Przewodniczący p. Maksymowicz zajął się posiedzeniem, udzielił głosu Delegatom Komitetu Wykonawczego „Targów Wschodnich“ p. Dyrektora Grosmanowi i Wasungowi, którzy poinformowali o nadzanych o ilości spodziewanych gości i prosili o poczynienie odpowiednich przygotowań na ich przyjęcie w mieście Lwowie.

Po dłuższej dyskusji Zebranie uchwaliło jednomyślnie następującą rezolucję:

„Wydział Stowarzyszenia Gospodnio-Restauracyjnego jest przekonany, że „Targi Wschodnie“ jako stała instytucja, przyczynia się niezmiennie do rozwoju m. Lwowa a tem samem i do podniesienia poziomu słów związanych z napływem do miasta osób przyjezdnych. Zdając sobie sprawę z tego, że sposób przyjęcia gości w hotelach, restauracjach, cukierniach, kawiarniach wywrze znaczny wpływ na utrwalenie się i rozwój przyszłych „Targów“, Wydział zwraca się do ogółu swych członków z gorącym apelem, by całą swą energię wysilili w celu gościnnego i uprzejmego przyjęcia gości a unikali wszelkiego ich wyczerpania.

Wydział Stowarzyszenia apeluje do swych członków, by na czas trwania „Targów“ nie podnosili cen w swych przedsiębiorstwach, lecz utrzymali je na obecnym poziomie.

Wydział Stowarzyszenia Gospodnio-Restauracyjnego liczy jednakowoż, że rzeźnicy, piekarze i handlarze środków spożywczych utrzymają ceny na obecnym poziomie a tem samem dozwolą utrzymać ceny w dotychczasowej wysokości, w restauracjach, cukierniach i kawiarniach.

Członkowie Stowarzyszenia zastrzegają się jednak, że wobec braku przydziału spirytusu ze strony Izby Skarbowej i konieczności zakupywania alkoholu na wolnym targu, gdzie przez panujące konsorcjum cena została podniesiona ponad 3.000 mk. za 1 litr i dnia na dzień dalszym ulega podwyżkom, nie mogą przyjąć na siebie zobowiązań utrzymania cen obecných, o ile Izba Skarbowa nie przedłoży pewnej ilości spirytusu bezpośrednio ich przedsiębiorstwom. W razie przydziału spirytusu bezpośrednio przez Izbę Skarbową, będą w stanie nawet ceny nieco obniżyć“.

Przewodniczący Centralnego Związku pracowników kelnerskich p. Hell oświadczył, iż w najbliższych dniach zwoła zebranie pracowników kelnerskich, na którem zaapeluje do ogółu członków swego Stowarzyszenia, by jak najuprzejmiej i jak najgorliwiej wypełnili obowiązki swego zawodu w czasie „Targów Wschodnich“.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE TOCZĄ SIĘ.

Warszawa. (E. E.) W dalszym ciągu wczoraj o godzinie 5 po południu odbyło się posiedzenie podkomisji granicznej w ministerstwie spraw zagranicznych.

Praga. (PAT) „Tribuna“ donosi z Wiednia, że na dziś po południu zostało ułożone spotkanie Dr. Benesza z kanclerzem Dr. Schoberem. Czechy mają się podjąć pośrednictwa pomiędzy Austrią i Węgrami w sprawie Węgier zachodnich.

Praga. (PAT) „Lidove Noviny“ donoszą, że minister spraw zagranicznych Benes wrócił wczoraj rano z Marienbadu, gdzie konferował w dalszym ciągu z p. Pilzem. Wieczorem wyjechał Dr. Benes do Presz-burga, aby się spotkać z Masarykiem.

Rokowania francusko-niemieckie.

Paryż. (PAT) W. B. K. Komitet gwarancyjny udał się do Berlina, gdzie konferować będzie z członkami rządu berlińskiego, a przedewszystkiem z podse-

kreterzem ministerstwa finansów. „Temps“ podaje, że w rokowaniach tych chodzi o ułożenie warunków, pod jakimi ma się odbywać międzynarodowa kontrola nad eksportem niemieckim, oraz o sposób płacenia gotówką i w naturze następnych rat.

Waszyngton. (PAT) Reuter. Po posiedzeniu komisji dla spraw zagranicznych Lodge odwiedził sekretarza stanu Hughesa i zakomunikował mu, że ratyfikacja traktatu pokojowego z Niemcami, Austrią i Węgrami jest zapewniona.

I-a Spółka Garbarska**„NOWOŚĆ“**

Centrala w Radomiu, Zamłynie, Garbarska 6.

TEL. Nr. 91.

Filja we Lwowie, Zamarszynów, Ogrodnicza 39.

TEL. Nr. 406.

4307

Zakłady garbarskie istniejące od 1894 r. oparte na współpracy polskich sił fachowych

wyrabiają:

Skóry podeszwowe, skóry juchtowe, skóry pasowe, skóry blankowe, skóry chromowe: Box-Calf, Rindbox, Chewraux kolorowe i czarne.

OGŁOSZENIA.

RACH BIEŻĄCY w ZIEMSKIM
BANKU KREDYTOWYM
WE LWOWIE

E I I E N

KONTO POCZTOWEJ KASY
OSZCZED. w WARSZAWIE
Nr. 149.520.

4340

CHRZEŚĆ, ZAKŁAD DLA WYROBU BIELIZNY, BLUZEK i t. p.

Spółka zarejestrowana we Lwowie ul. Chorażczyzna 11a. Adres dla telegramów: „ELLEN“ Lwów.

SPECJALNOŚĆ: Płaszcz laboratoryjne i lekarskie, fartuchy operacyjne, garnitury robocze i t. p.

Dr. BOLESŁAW KWAŚNIEWSKI powrócił
ordynuje jak przedtem: PIEKARSKA L. 8.
od 3—5 popołudniu. 4312

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Okazja. Futro podróżne męskie, sukna biała koronkowa (Chauilly) i płaszcz ceratowy Marii Magdaleny 4, i piętro. 4357

Kózka w wielkim wyborze poleca M. KIERSKI, hande-
żelaza Lwów — pasaż Mikolascha — Filja: Tar-
nopol. 4294

Rafinerja nafty w Małopolsce poszukuje zdolnego che-
mika do swego laboratorium i ruchu. Ofer-
ty pod: M. E. do Administracji niniejszego pisma. 4320

Pasy, motory, lokomobile, gary, maszyny do obróbki
metali, drzewa, pompy, poleca „Pilot“ Lwów, Ba-
torego 4. 4203

Wyniskie urządzenia kompletne dostarcza bezzwłocznie
„Pilot“, Lwów, Batorego 4. 3342

MIESZKANIA.

Pomieszczenie z utrzymaniem dla dwóch braci techni-
ków potrzebne. Fortepian pożądan. 4306

Absolwent politechniki poszukuje pokoju kawalerskie-
go z osobnym wchodem za lekcje ze szkół
średnich, ewentualnie po Targach. Zgłoszenia: J. Zajac
ul. Gródecka 1. 127, schody XIV. 4363

POSADY POSZUKIWANE.

Magister katolik poszukuje posady stałej jako zarządca
lub współpracownik ew jako dzierżawca. Ła-
skawe zgłoszenia pod Mr. Edward Bieńarz Kraków, aleja
Słowackiego 30. 4305

Doktor praw z ukończonym kursem bankowym, kato-
lik, kawaler lat 30, energiczny, sumienny
i pracowity poszukuje posady w handlu, lub w przemyśle.
Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „Jestem“, 4291

Leśniczy z egzaminem rządowym, lat 37, z 17-letnią
praktyką w różnych gałęziach gospodarstwa
leśnego, z wzorowymi świadectwami, poszukuje posady.
Pośrednictwo wysoko wynagrodzi. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń
Sokołowski i Ski, Lwów, Jagiellońska 7, pod „Le-
śnik 37“. 4082

Pracownik-rządca żonaty bezdzietny, Polak poszukuje
posady. Zgłoszenia przyjmuje P.
Adam Andler Lwów Batorego 2. Sklep P. Soleckiego. 4344

WOLNE POSADY.

DWU URZĘDNIKÓW
buchalteryjnych
przyjmie natychmiast

Bank rolniczy S. A. LWOWIE,
Kopernika 20. 4194

Buchalter(ka) samoistny potrzebny do przedsiębior-
stwa handlowego. Tylko zupełnie ruty-
nowana samoitna siła będzie przyjęta. Chorażczyzna 11 a,
i piętro od 1 do 2. 4345

Chłopaka do Ekspedycji

przyjmie

Administracja Słowa Polskiego.

Zgłoszenia osobiste w towarzystwie ojca lub
matki przyjmuje Adm. codziennie od 12—1.

NAUKA.

Konces. Prakr. Kursy Księgowości Z. Olszew-
skiego Kurkowa 38, rozpoczynają 3 października b. r.
nowy wieczorny 3-miesięczny 1) Kurs bankowy (spe-
cjal działów księgowości) Miejsce 15 Warunek przyjęcia:
znajomość zasad buch. podwójn. 2) rachunkowości pań-
stwowej (dla zamiejszcz. system ko esp.). 3) Kurs stenogra-
fii polskiej. Wpisy do 25 go b. m. od 3—6 po poł. 4263

Pierwszego października rozpoczyna się kurs buchar-
terji kupieckiej. rachunków, koresponden-
cji oraz nauka o handlu pod fachowem kierownictwem,
kursu kończyć się będą egzaminem w Państwowej Akade-
mii handlowej. Również stenografia polska, francuska, an-
gielska, niemiecka, pisanie na maszynie. Rutkowski, Zybli-
kiewicza 41. 4159

ROŻNE DONIESIENIA.

Właścicielkę listu z czerwca podpisanego „E“, która
podała adres: „pos-e restante Jarosław
44“, proszę uprzejmie o podanie bliższego adresu. St.
Bogdanowicz Brenna Skoczów, Śląsk ciesz. pols, 4338

IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artyku-
łów technicznych i maszyn

A. M. KIERSKI i Ska z ogr. odp.
Lwów,
14 ul. Kopernika 1. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, na-
rządza i maszyny.

Gorzelnia

4.5 HL zupełnie nowa, dwa kilometry od stacji ko-
lejowej, w pobliżu Lwowa,

do wdzierżawienia

na okres 1921/22. Oferty dokładne wnosić do kan-
celarii Adwokata Dr. Paszkowskiego Lwów,
ul. Akademicka 5. 4280

Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörnera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub
4 stron), bez motoru i stereotypu, do sprzedania lub za-
miany na płaską pośpieszną maszynę drukarską.
Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego“

Fortepian dam w zastaw. Poszukuję pożyczki. Dołkow-
ski Zimorowicza 6. 4350

Drzewo opałowe

zakupi w większych ilościach wagono-
wych firma:

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

Białoborski i Knopiński

Ska z ogr. odp. 4313

Lwów, Legionów 1.

Oferty przyjmuje się bezzwłocznie do końca września.

WAPIENNIK**pięcio-kągowy.**

Komin w dobrym stanie. Obszar około 5 morgów kamie-
niolomu najlepszej jakości w pobliżu Lwowa. Zgłoszenia
do kancelarii Adwokata dr. Paszkowskiego Lwów, ul.
Akademicka 5. 4281

Centrala Agentur Handlowych

Lwów, Trzeciego Maja 16

Zakupi większą ilość

BECZEK

beczek naftowych używanych
w dobrym stanie. 4372

WAGI decymalne do 300 kg.**Wagi na bydło**

Kózka w wielkim wyborze,
Piece i kuchnie szamotowe,
Kasy wertheimowskie,
Miechy kowalskie,
Narzędzia tecz-icne i gospodarskie
poleca 4351

M. Kierski Handel żelaza

Lwów, Pasaż Mikolascha.

Filja: Tarnopol.

MIEDZYMIASTOWY Nr. TELEFONU 583 Firmy „Konwój“, Lwów, Asnyka 3.

WŁAŚCICIELE: GREBEL i BIALER.
Przyjmuje konwojowanie transportów kolejowych przez ludzi fachowych, wraz z ubezpieczeniem. Przeprowadza wszelkiego rodzaju ubezpieczenia oraz transakcje handlowo-bankowe na bardzo dogodnych warunkach.

Adres telegraf: Konwój -- Lwów.

Krajowy Związek Przemysłowy S. A. we Lwowie

ul. Chorażczyzna 6
sprzedaje we własnym

BAZARZE KRAJOWYM

we Lwowie, ulica Akademicka 10.

Wyroby własnych wytwórni:

Syndykatu koszykarskiego S. A. w Krakowie.
Zakładów kilimkarskich Tow. z ogr. odp.
we Lwowie.

Fabryki kuśnierskiej w Tyśmienicy.

Wyroby krajowe:

Makaty Buczackie
Galanteria skórzana z Miejsca Piastowego.
Rzeźby zakopiańskie

Majolika

5900

Sukna na bundy
Piłtina, Barchany

Koce, Dery

Serdaki barankowe

Chustki zimowe

Wyroby trykotowe

Szczotki

Przybory podróżne i toalet.

Wyłączne zastępstwo Zakładów kilimkarskich i hurtownia sprzedaż kilimów w Krajowym Związku Przemysłowym Chorażczyzna 6.

Akademicka 10.

BANK ROLNICZY

we Lwowie ul. Kopernika 20.

DZIAŁY:

- | | |
|-----------------------|---------------------------|
| 1) Finansowy, | 5) Maszynowy, |
| 2) Zbożowo-nasionowy, | 6) Przemysłów rolniczych |
| 3) Węglowy, | (budowa gorzelni, mły- |
| 4) Nawozowy, | nów, farfaków, suszarni). |

WŁASNA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH, WŁASNE WZOROWE WARSZTATY REPERACYJNE, FABRYKA KONSTRUKCJI ŻELAZNYCH I ODLEWNIA.

FABRYKA MASZYN DLA PRZEMYSŁÓW ROLNICZYCH

IMPORT I EKSPORT.

4339

UBEZPIECZENIA TRANSPORTOWE.

LICZNE ZASTĘPSTWA FIRM ZAGRANICZNYCH

CENTRALA KOGPERATYW HANDLOWO-ROLNICZYCH
WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

SUKNA W WIELKIM WYBORZE

na ubrania męskie, kostjomy damskie,
paltta i płaszcze damskie i dziecięce.
Podszewki pod paltta i ubrania polecia

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grocholski**
Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry).

334

Motory elektryczne

Benzynowe maszynki świetlne

Materiały i przewody elektryczne

Żarówki

można najkorzystniej nabyć

„Inż. CARFEIN & Co. Tow. z o. p.

Wiedeń III. Hörnergasse 1.

Telefon Nr. 44072 i 131/VI.

4191

Fabryka pojazdów

Ryszard R. Schmidtke

TOW. z o. p.

W BYDGOSZCZY

zastąpiona we Lwowie przez

Hurtownię dla Konsumów

4332

sp. z o. p.

ul. Chorażczyzna 11 a.

Pierwszorzędna, oddawna istniejąca fabryka.

Wozy gospodarsze, ciężarowe i wózki

wyjazdowe tej fabryki wystawione

na Targach Wschodnich hangar B.

Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p.
małego formatu do 10 osób i większego do 30
osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego“
ul. Zimorowicza 11—15.

ZE LA ZO

z hut krajowych

dostarcza wagonowo z krótkim terminem dostawy

Polskie Towarzystwo Handlowe

Kraków, Sławkowska 1.

4240

Biuro ogłoszeń

RUDOLF MOSSE

WARSZAWA

4249

Marszałkowska 124, Tel. 142—74

Oddziały we wszystkich miastach świata

przyjmuje ogłoszenia

do pism krajowych i zagranicznych po cenach
nominałnych, udzielając najwyższych rabatów.

POWRÓCIŁEM

z Wiednia i przywoziłam najnowsze modele do prze-
rabiania kapeluszy damskich i męskich.

Najnowsze, najoryginalniejsze modele na
składzie.

4371

Chłopca do odbijania korekt i posług poszukuje
drukarnia Słowa Polskiego Lwów, Z-
morowicza 11—15. Zgłoszenia od 11—2 i od 5—7.

Obwieszczenie.

W dniu 29 września b. r. o godz. 10-tej od-
będzie się w tut. int. licytacja starych szmat sukien-
nych (z mundurów łódzkich i amerykańskich) o
wadze około 16.000 kg. oraz szmat płócennych
około 43.000 kg. Szmaty te oglądać można co-
dziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od godz.
11—13 w magazynach Wojskowego Okręgowego
Zakładu Mundurowego Lwów — Marcina 30.

Pisemne oferty z napisem „Na kupno szmat
sukiennych“ należy wnosić w zapieczętowanych ko-
pertach do Dyrekcji Kancelarii tut. Intendantury do
dnia 29 b. m. godz. 10-ta.

Komisyjne otwarcie wszystkich ofert, nastąpi
dnia 29 b. m. punktualnie o godz. 10-tej w obec-
ności oferentów, poczem nastąpi ustna licytacja.
Do ustnej licytacji mają prawo sianąć tylko ci ofe-
renci, którzy złożyli pisemną ofertę.

Równocześnie z ofertą należy złożyć 5% wa-
djum od ceny oferowanej w postaci kwitu depozy-
towego na wpłacając sumę do kasy Kom. Gosp.
W. O. Z. M. Lwów — Marcina 30, zwrotne po
ukończeniu licytacji.

Za zgodność:
Rolland
por.

w. z. Szefa Intendantury:
Galik m. p.
podpułkownik Int.

4295

NAJSTARSZA I NAJPOPULARNIEJSZA

KAWIARNIA CENTRALNA

Lwów, pl. Halicki 7, I. p.

Największy punkt zborny przyjezdnych. — Czytelnia
zaopatrzona obficie w dzienniki krajowe i zagraniczne.

Doskonała kawa, herbata, czekolada

- - - i inne szlachetne napoje. - - -

ZNAMOMITE BILARDY.

CENY UMIARKOWANE.

Od 1/X. 921. KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.

Tu i wszędzie

4363

najtaniej, najsprawniej, najlepiej
zamieścić ogłoszenie

Tow. Akc.

„REKLAMA POLSKA”

największa instytucja reklamowa
W P O L S C E

Oddział lwowski — Romanowicza 10, tel. 597

Na terenie „Targów” PAŁAC SZTUKI

Centrala w Warszawie

Kosztorysy — Oferty niezwłocznie.

„RYNGRAF”

Sp. Akc.

ZAKŁADY WYDAWNICZE I PRZEMYSŁOWE

WARSZAWA
Bracka 4.

KRAKÓW
Krupnicza 26.

LWÓW
Pl. Trybunański 1.

4285

CZĘSTOCHOWA
Kordeckiego 21.

Własne pierwszorzędne,
nowocześnie urządzone

Zakłady - - -

- - - **graficzne**

połączone

z Introligatornią

maszynową.

Artystyczne reprodukcje

NAKLADY-WYDAWNICTWA.

Szaty liturgiczne

Aparaty kościelne

Książki do nabożeństwa

Kwiaty sztuczne

Świece woskowe

Wytwórnia - Konfekcja

Drobne przedmio-

ty dewocyjne

Sprzedaż.

REPRODUKCJE PLASTYCZNE

w gipsie i metalu.

WYTWÓRNIA

DROBNEJ GALANTERJI

Zastępstwa pierwszorzędnych firm
handlowych i przemysłowych.

Oddział we Lwowie, pl. Trybunański 1. 1.

Miechy kowalskie cylindrowe, płaskie,
techniczne,

Kompletne urządzenia kuźni,

Kasy ogniotrwałe i kasetki,

Papa dachowa w najlepszym gatunku,

Płótna szmatowe do regulowania,

Taczki, łopaty, dźgany,

Wagi decymalne od 100 do 3000 kg. wagi

na bydło,

Wagi balansowe, ciężarki,

Piły do gatru, cyrkularne, lasowe, taśmowe,

Pasy skórzane w wszystkich rozmiarach,

Łóżka w wielkim wyborze,

Narzędzia techniczne, gospodarcze,

Naczynia kuchenne

4245

poleca

M. KIERSKI

LWÓW, Pasaż Mikołascha. FILIA: Tarnopol, ul. 3 Maja 17.

Jarzębinę i Tarninę

k u p u j e

J. A. Baczewski

zgłoszenia we fabryce

ZNIESIENIE koło LWOWA.

4297

KAWIARNIA

Café

MIRAZ

Café

Lwów, w Pasażu Mikołascha

poleca się zarówno P. T. Publiczności miejscowej jak
Szan. Gościom przybywającym na Targi Wschodnie.

≡

KONCERT SMYCZKOWEJ ORKIESTRY

≡

codziennie do późnej w nocy

Doskonała kawa, herbata, czekolada, poncz, likiery,
wina i t. p.

4308

WŁADYSŁAW ROPSKI

Dom dla handlu i przemysłu

**Pierwszorządne i jedyne fachowe w Krakowie
Koncesjonowane przez Namiestnictwo**

Biuro kupna i sprzedaży Realności i t. p.

Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 22

Firma ta jest już znana w całym świecie.

Z A Ł A T W I A:

Przeprowadza transakcje kupna i sprzedaży przedsiębiorstw, handli, fabryk, realności, wili, parcel, majątków ziemskich, lasów, dzierżaw i zamian.

Generalna agencja przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych pochodzących z zakładów przemysłowych i kredytowych, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Główne biuro ogłoszeń i plakatowania.

Dom spedycyjny, przewóz mebli w miejscu, koleją i okrętem.

Główne biuro wynajmu mieszkań, sklepów i wili, w miejscu i na lotniskach, w kraju i za granicą.

Przyjmuje wszelkie zgłoszenia do sprzedaży, kupna i przeprowadza takowe w krótkim czasie bez żadnych kosztów, prócz umówionej prowizji.

Biuro prowadzone jest na sposób biur amerykańskich, w sposób czysto handlowy pod sprężystym kierownictwem Władysława Ropskiego.

4248

Na Targach Wschodnich nie wystawiamy.

Złoty medal we Lwowie r. 1894.

Państwowy złoty medal szwedzki 1914.

Cztery medale państwowe.

Oryginalne wódki.

Likiery deserowe.

B. Kasprowicza w Gnieźnie

cieszą się sławą światową

72 razy premjowane. 4246

Przedsiębiorstwo Handlowe i Przemysłowe

Inż. Jan A. Schumann

Lwów, ul. Pańska 23.

(Rok założenia 1898)

3875

poleca ze składu

Pompy, Narzędzia i Maszyny dla Rękodzieła i Przemysłu.

Naczynia kuchenne, Okucia Budowlane, Żelazo, Blache, Stal.



PACYKÓW
POLSKA FABRYKA FAJANSÓW

koło Stanisławowa

właściciel: **Aleksander Lewicki**

wykonuje: **wazony, figury, lamy
elektryczne, kałama-
rze i bombonierki**
w fajansie i terrakocie.

**Targi Wschodnie wystawa
w pawilonie pacykowskim.**

4341

Fabryka mydeł toaletowych, perfum i kosmetyków

T-WA „FORNARINA“

Warszawa

4365

założona w 1888 roku

poleca znane z dobroci swojej:

Mydło wazelinowe Nr. 1002 } specjalność fabryki
Mydło dla pracujących Nr. 300 }
Mydła kwiatowe różnych zapachów,
Wody kolońskie czyste: podwójną, potrójną i poczwórną,
Wody kwiatowe różnych zapachów,
Perfumy do najwykwintniejszych,
Vegetal i wodę chinową do włosów,
Kliksir i proszek do zębów,
Puder i inne kosmetyki,

Wystawiamy na „Targach Wschodnich” w głównym Pawilonie.

Z prasy lwowskiej

KUPCY CAŁEGO ŚWIATA

będą czerpać informacje i wiadomości

O FIRMACH POLSKICH

OGŁOSZENIE DO PISM LWOWSKICH

na terenie „TARGÓW“

przyjmuje wyłącznie

4361

BIURO REKLAMOWE „TARGÓW WSCHODNICH“

reprezentowane w Pałacu Sztuki

przez

TGW. AKC.

„Reklama Polska“

oddział własny, ul. Romanowicza 10.

Ważne dla P. T. Kupców branży tekstylnej

Hurtownia włókiennicza
Zjednoczonych Ziemi Polskich

wyłączna sprzedaż wyrobów

Spółki akc. „TRANINA“

POZNAŃ — ŁÓDŹ

urządziła podczas „Targów Wschodnich“

we Lwowie, Sykstuska 19 I. p.

hurtownię bogato zaopatrzoną
w materiały wełniane, półweł-
niane i jedwabne.

4364

Wystawia na „Targach Wschodnich“

w Pałacu Sztuki.

Nie na dziesięć dni Targów

koszty i trudy ponosi wystawca

powinien więc utrwalić na zawsze

swój udział w „TARGACH“

FOTOGRAFUJĄC
PAWILON, KIOSK, KOJĘ

Wyłączne prawo dokonywania zdjęć na terenie
„Targów Wschodnich“

Warszawska agencja fotograficzna „W A F“
oddział Lwowski ul. Romanowicza 10 tel. 597

zgłoszenia wcześniej nadsyłać należy do:

A) Biura Reklamowego „Targów Wschodnich“
ul. Mikołaja 23 tel. 5-25

B) Tow. Akc. „Reklama Polska“
ul. Romanowicza 10 tel. 597

ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE

ul. Jagiellońska L. 2. Nr. Telef. 401.

Konto żyrowe w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej. — Konto w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie L. 140950. — Adres telegr. Ziembank Lwów.

Kapitał akcyjny: Mp. 210.000.000.

Fundusze rezerwowe: Mp. 80,000.000.

FILIE: w Gdańsku, Kołomyji, Krakowie, Krośnie, Lublinie, i Warszawie oraz filie w Bydgoszczy i Tarnowie, których otwarcie nastąpi w dniach najbliższych.

Załatwia szybko i pewnie czynności bankowe wszelkiego rodzaju:

przekazy w Kraju i zagranicą, чеки, rachunki bieżące, kantor wymiany, kupno i sprzedaż akcji przemysłowych, pożyczki krótkoterminowe (wekslowe), długo terminowe (hipoteczne).

OSOBNIE ODDZIAŁY:

4286

Chmielowy: załatwia wszelkie czynności z zakresu przemysłu browarniczego.

PARCELACYJNY: przeprowadza na podstawie upoważnienia Rządowego parcelacje obszarów w ramach Ustawy Sejmowej o reformie rolnej.

Węglowy i drzewny: przeprowadza wszelkie transakcje handlowe z zakresu przemysłu węglowego i drzewnego.

Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie

jako organizator spółki akcyjnej pod firmą:

„KONSERWA“

Zakłady przetworów owoców i warzyw S. A. we Lwowie

Fabryka założona dla przerobu na dobę około 200 q.

surowca, zaopatrzona w najnowsze maszyny

wyrabia:

Kompoły, Marmolady, Galarety, Wina owocowe, Owoce kandyzowane, Konserwy warzyw: owoce i warzywa suszone.

Założyciele przyszłej Spółki akcyjnej: Towarzystwo Gospodarskie we Lwowie,

4354

Karol Mańkowski i Ska we Lwowie, Bank Ziemian we Lwowie i inni.

Fabryka:

Beńkowa Wisznia, p. Rudki.

Zarząd Spółki „Konserwa“

Lwów, ul. 3-Maja 16.

FIRMA ANTONI UWIERA

LWÓW — UL. HALICKA 10

NAJWIĘKSZY MAGAZYN

TOWARÓW BŁAWATNYCH, JEDWABIU,

JUŻ NADSZEDŁ WIELKI TRANSPORT PLUSZY

===== NA PŁASZCZE DAMSKIE =====

===== WRAZ Z PODSZEWKAMI. =====

4346

50. rok istnienia.

50. rok istnienia.

POLSKI BANK HANDLOWY

TOWARZYSTWO AKCYJNE

(dawniej Bank Handlowy w Poznaniu)

o kapitale zakładowym i rezerwowym 260,000.000 Mk.

Z CENTRALĄ W POZNANIU A ODDZIAŁAMI:

w Borystawiu, Bytomiu, Chojnicach, Dębicy, Drohobyczu, Gdańsku, Gnieźnie, Grudziądzu, Inowrocławiu, Jarosławiu, Kępnie, Krakowie, Lesznie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Mysłowicach, Ostrowie, Przemyślu, Sanoku, Świątynie, Stanisławowie, Starogrodzie, Tarnowskich Górach, Tczewie, Warszawie, Wągrowcu, Zabrze, Zbąszynie, (Krosno, Nowy Sącz, Tarnopol, Podwoleczyska w organizacji).

Jeneralny korespondent polskich banków amerykańskich na Polskę, załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Adres telegraficzny dla Centrali i Oddziałów: „POLHANBANK“.

4355

CENTRAG

CENTRALA AGENTUR HANDLOWYCH na Wschodzie

Lwów, ul. Trzeciego Maja l. 16.

Największa firma krajowa dla handlu z Rosją i Ukrainą, posiadająca filje w Warszawie, Poznaniu, Równem, Agentury: w Mielnicy, Skale, Husiatynie, Podwołoczyskach, Łanowcach, Szumsku, Ostrogu, Korcu, Sarnach, Dubnie, Krzemieńcu, oraz 51 własnych sklepów na wschodniej granicy Państwa, eksportuje wszelkie towary i produkty, maszyny, narzędzia rolnicze i przemysłowe, instalacje fabryczne i t. d. importuje surowce półfabrykaty, artykuły żywnościowe, podejmuje się wszelkich transakcji importowych, eksportowych i tranzytowych, przyjmuje przedstawicielstwa firm kraj. i zagranicznych.

CENTRAG

Bureau Central des Agences Commerciales en Orient

16 Avenue Trois Mai — Léopol — Pologne

La plus importante entreprise pour le commerce avec la Russie et l'Ukraine ayant à sa disposition trois succursales: à Varsowie, Posen, Równno, des agences à: Mielnica, Skala, Husiatyn, Podwołoczyska, Łanowce, Szumsk, Ostróg, Korzec, Dubno, Krzemieniec, Sarny et des magasins dans 51 localités le long de la frontière russe.

Exportation de marchandises et denrées, produits manufacturés, machines agricoles et industrielles, installations etc. Importation de produits agricoles bétails, oeufs, chanvre, bois, cuir brut, laine brute minéraux etc. Representation des maisons les plus recommandées en Pologne et à l'étranger.

4353

CENTRAG

Central-Bureau der Handels-Agenturen im Osten

Lemberg -- Polen -- Dritten Mai-Gasse 16.

Das grösste Handelshaus in Polen für Ein- und Ausfuhr-Handel mit Russland und der Ukraina. Filialen in Warschau, Posen, Równno, Agenturen in Mielnica, Skala, Husiatyn, Podwołoczyska, Łanowce, Szumsk, Ostróg, Korzec, Sarny, Dubno, Krzemieniec. 51 eigene Geschäfte längs der russischen Grenze.

Import von Waaren und Produkten aller Art, Maschinen und Geräte für Landwirtschaft und Industrie, Installationen u. s. w. Import von landwirtschaftlichen- und Forst-Produkten, Vieh, Wolle u. s. w. Übernimmt Vertretungen jeder Export-Branche.

BANK ZIEMIAN

Spółka Akcyjna

L w ó w, Kopernika L. 4.

Kapitał akcyjny Mp. 60,200.000

Oparty o szerokie i poważne sfery ziemiańskie Małopolski, w ścisłej łączności z najstarszą i najpotężniejszą instytucją ziemiańsko-kredytową tej dzielnicy Polski — Towarzystwem Kredytowem Ziemskim i ręką w rękę z Towarzystwem gospodarskiem podjął **BANK ZIEMIAN** poza silną działalnością kredytową, inicjatywę w kierunku tworzenia i finansowania przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych o charakterze rolniczym i gospodarczym.

Prowadzi wszystkie agendy bankowe, eskontuje weksle i traty, udziela kredytów na rachunki bieżące i na podkład papierów wartościowych, finansuje i tworzy przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe, przyjmuje na dogodnych warunkach lokacje na wkładki oszczędności i rachunki bieżące.

ODDZIAŁ PARCELACYJNY Banku przeprowadza jako instytucja przez Główny Urząd Ziemski upoważniona parcelację majątków w duchu narodowym i społecznym, zaliczkuje objęte interesa i likwiduje je w sposób szybki i dogodny dla właścicieli.

C. HARTWIG

TOWARZYSTWO AKCYJNE DOM EKSPEDYCYJNO-HANDLOWY

Centrala: POZNAŃ, Towarowa Nr. 15—20.

ODDZIAŁ LWOWSKI: SYKSTUSKA 19, I. p. Telefon 594.

Oddziały: Warszawa, Miodowa 16.

Bydgoszcz, Dworcowa 72.

Gdańsk, Hundegasse 105.

Łódź, Krótka 2.

Kraków, Główny Rynek A-B 46.

Adres telefoniczny:

Katowice, Friedrichsgasse 35.

Zbąszyn, przy Dworcu.

„TRANSITUS”

Tczew, Pocztowa 2.

Sosnowiec, 3-go Maja 20.

Rewel.

Klajpeda.

Myszkowice.

Mława.

Częstochowa.

4308

Dalsze własne Oddziały w przygotowaniu. — Reprezentantów własnych posiadamy we wszystkich wielkich miastach, w kraju i za granicą. — Kapitał podwyższamy, który łącznie z rezerwowym będzie przewyższał 170 milionów.

Maison d'expédition et de marchandise

Societate actionara — Casa de Expediție și Comerț

Домъ экспед-торговый

Wykonuje: Transport wszelkich towarów lądem i wodą z wszystkich stron świata.

Przyjmuje: Ubezpieczenie towarów podczas transportu i na magazynach.

Załatwia: Wszelkie formalności celne na wszystkich pograniczych Polski.

Udziela: Pożyczek na towary znajdujące się w transporcie lub na magazynach.

Posiada: Przy wszystkich oddziałach własne wielkie magazyny na przeszło 2 miliony cetnarów towaru oraz do transportów lokalnych przeszło 150 koni, kilkaset wozów i samochodów ciężarowych różnorodnych.

Zatrudnia: Przeszło 600 rutynowanych i fachowo wyszkolonych pracowników, angażowanych z całej Polski, jakoteż polskiej emigracji (także Ameryki).

Kapitał podwyższony wraz z rezerwą przewyższy 170 milionów.

Exécute: le transport de toutes sortes de marchand de sur continent et par mer de toutes les parties de l'univers.

Assure: la marchandise pendant le transport et aux dépôts.

Facilite: toutes sortes de formalités de douane à toutes les frontières de la Pologne.

Prete: sur la marchandise se trouvant en route et aux dépôts.

Possède: dans tous les départements de grandes machines propres à l'arrangement moderne pour plus de 2 millions quintaux de marchandise en même temps pour les transports locaux 150 chevaux, plusieurs centaines de charriots et des automobiles de charge de toutes espèces.

Occupe: plus de 600 ouvriers — spécialistes avec une longue pratique du métier, engagés de toute la Pologne et parmi les émigrés polonais — (ainsi qu'en Amérique).

Capital augmenté ainsi que celui de réserve dépasse 170 million.

Executa: Transportul tuturor marfurilor pe uscat si apa din toate partile lumii.

Primește: Asigurarea marfurilor în timpul transportului si în magazine.

Înlesnește: Toate formalitățile vamale la toate frontierele Poloniei.

Acorda: Imprumut pe marfuri care se găsesc în transport sau în magazine.

Poseda: Liaga toate departamente, vaste magazine propriie pentru peste 2 milioane quintale de marfa, iar pentru transporturile locale peste 150 de cai, cateva sute de caruri si automobile deferice.

Occupa: Peste 600 de impiegati rutinati si instruiti în ramura lor în toata Polonia si în străinătate (inclusiv Americă).

Capitalul marit i împreună cu rezerva întrecă 170 de milioane.

Исполняет: Перевозку всевозможныхъ товаровъ со всѣхъ частей свѣта.

Принимаетъ: Обезпеченіе товара во время перевозки и въ складахъ.

Облегчаетъ: Всевозможныя формальности въ таможенныхъ на всѣхъ границахъ Польши.

Идѣляетъ: Кредитъ на товары находящіеся въ дорогѣ или въ складахъ.

Имѣетъ: При всѣхъ отдѣленіяхъ собственныя большія, новѣйшаго устр. машины болѣе чѣмъ на 2 мил. четнаровъ товара, а для мѣстной перевозки 150 лошадей, нѣсколько сотенъ грузовыхъ площадокъ и различныя грузовыя автомобили.

Содержитъ: Болѣе 600 хорошо обученныхъ ремеслу рабочихъ съ долгой практикой выбранныхъ изъ всей Польши и среди польскихъ эмигрантовъ. (Также и Америки).

Извѣщенный капиталъ вмѣстѣ съ запаснымъ превышаетъ 170 мил.